ROK XV. Nr. 94 (4412) WILNO, wtorek 5 kwietnia 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

# KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

# Akademik Szmidt pod obstrzałem GPU

Onegdaj całą prasę polską i zagraniczną obiegła sensacyjna wiadomość o niełasce i aresztowaniu akademika Ottona Szmidta, naczelnika głównego zarządu północnej drogi morskiej, wybitnego naukowca i niedawno głośnego na świat cały bohatera podziwu godnej „epopei Czeluskinowskiej".

Aczkolwiek w państwie Stalina jest wszystko możliwe, nie wyłączając i likwidacji samego Stalina — to jednak wiadomość o aresztowaniu Ottona Szmidta jest naszym zdaniem na razie przedwczesna. Szmidta jeszcze bowiem nie aresztowano, ale jak można sądzić z prasy sowieckiej, wystawiono pod obstrzał GPU. Nie dalej bowiem, jak 28 marca na kolejnym posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych Związku Sowieckiego, po wysłuchaniu jego jako naczelnika głównego zarządu północnej drogi morskiej sprawozdania za rok 1937, wystąpił z kontrsprawozdaniem przewodniczący Komisji Kontroli Sowieckiej Kosior, który bez żadnych ogródek zakwestionował sprawozdanie Szmidta. Rada Komisarzy Ludowych, rzecz prosta usłuchała stuprocentowego stalinowca Kosiora, nie zaś uczonego z obciążoną przeszłością rewolucyjną i uznając działalność głównego zarządu północnej drogi morskiej za niedostateczną, nie tylko że odmówiła jego kierownikowi absolutorium, ale powzięła uchwałę treści następującej:

**„nie jest przypadkowym przy obecnym kierownictwie głównego zarządu północnej drogi morskiej ten niedopuszczalny fakt, że prawie połowa statków transportowych i prawie cała flota łamaczy lodów tej instytucji zimowała i drejfuje(?) w lodach znajdując się w ten sposób w niebezpieczeństwie całkowitego zniszczenia".**

Przyczynę tego stanu rzeczy Rada Komisarzy Ludowych widzi, jak głosi dalej jej postanowienie „w lichej organizacji pracy" na tym odcinku, u bram „czujności bolszewickiej" i nieodpowiednim doborze ludzi, co wytworzyło dogodne warunki dla „przestępczej antysowieckiej działalności szkodników i wrogów narodu w różnych organach" głównego zarządu. Prasa sowiecka tym razem co prawda nie podała żadnych konkretnych faktów, dotyczących działalności „szkodników" i „wrogów narodu" w organach tego zarządu. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości że w swym wystąpieniu na wspomnianym posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych Kosior nie omieszkał powołać się na materiały procesu Bucharina i towarzyszy, podczas którego długoletni zastępca Szmidta Bergawinow, został zaliczony do „wrogów narodu" i to takich, którzy z polecenia bloku „bucharinowsko - trockistowskiego" planowali zamach na samego Stalina. Bergawinow, w swych „zbrodniczych" zamiarach prawdopodobnie nie był osamotniony, skoro Rada Komisarzy Ludowych uważała za wskazane, zająć się osobno kierowanym przez Szmidta resortem i polecić mu, żeby do 15 kwietnia przedstawił nowe szczegółowe sprawozdanie, dotyczące działalności jego urzędu, przeanalizował skrypulatnie wszystkie błędy oraz oczyścił aparat głównego zarządu północnej drogi morskiej ze wszystkich podejrzanych i wątpliwych elementów, które doń przedostały się.

Innymi słowy, Rada Komisarzy Ludowych, w sposób wyraźny nałożyła na Szmidta obowiązki gepistowskie, nakazując mu rozbić kadry tego aparatu, który on od chwili powstania tej instytucji w 1932 r. z wielkim trudem tworzył dobierając odpowiednich ludzi. Zadanie to nie jest łatwe i dotąd nie było ono stawiane żadnemu spośród kierowników tych lub innych resortów, w których G. P. U. wykrywało gniazda wrogów faszystowskich. Po rozstrzelaniu bowiem zastępcy komisarza przemysłu ciężkiego, Piatakowa, komisarza transportu Lifszyca, komisarza obrony Tuchaczewskiego, Ordżonikidze, Kaganowicz i Woroszyłow, jako kierownicy odnośnych resortów, nie ponosili żadnej odpowiedzialności i nie byli zmuszani przez Radę Komisarzy Ludowych do czystek im podwładnego aparatu. Otto Szmidt jest pierwszy, któremu to gepistowskie zadanie zostało poruczone. To naszym zdaniem nie jest przypadkowe. O ile bowiem już dzisiaj nie żyjący Ordżonikidze, Kaganowicz i Woroszyłow, swe bajeczne kariery przede wszystkim zawdzięczają Stalinowi — to Szmidt jest osobistością zupełnie innego pokroju. Do ścisłej kliki stalinowskiej on nigdy nie należał i do reżimu sowieckiego od samego początku wszedł z własną bogatą pozycją naukowca i rewolucjonisty. To właśnie sprawiło, że już za czasów Lenina zajmował on szereg wybitnych i odpowiedzialnych stanowisk. Co więcej. Jako jeden z wybitnych naukowców bolszewickich on był postawiony na czele komisji redakcyjnej Wielkiej Encyklopedii Sowieckiej, której większość wydrukowanych tomów sprzed kilku lat, przedstawiała historię partii i rewolucji bolszewickiej mniej lub więcej zgodnie z prawdą historyczną. A dzisiaj, po ostatnich głośnych procesach pokazowych, podczas których Stalin — Jeżow — Wyszyński itd. do całokształtu reżimu bolszewickiego wprowadzili zasadnicze „poprawki historyczne" — wszystko to co wyszło pod kierownictwem Szmidta, jako głównego redaktora Wielkiej Encyklopedii Sowieckiej, stanowi przestępstwa, które wprost domagają się podciągnięcia pod odnośne artykuły kodeksu karnego.

Akademik Szmidt, który miał nieszczęście redagować encyklopedię przedstawiającą Bucharinów, Zinowjewów i innych jako wodzów bolszewizmu i teoretyków komunizmu, został postawiony przed dylematem: Okazać swą wierność Stalinowi i potępić wszystko to, co jeszcze niedawno robił, albo znaleźć się w szeregach „wrogów narodu" i zginąć jak „podły pies faszystowski". Trudno powiedzieć jaką drogę wybierzy ten odważny badacz bieguna północnego. Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy nawet w wypadku kapitulacji, uda się mu na długo utrzymać się na powierzchni życia sowieckiego i uniknąć kul gepistowskich. Doświadczenie bowiem ostatnich lat w sposób wyraźny wskazuje, że kapitulacja Stalinowi już nie wystarcza. Kapitulowali swego czasu przed Stalinem Zinowjew, Kamieniew, Piatakow, Bucharin itd. To jednak ich nie uratowało, a jedynie na pewien czas odsunęło termin ich fizycznej likwidacji. Taka już jest bowiem nieubłagana logika, każdego jednoosobowego reżimu doprowadzonego do absurdu. Likwiduj on wszystkich tych, którzy są niedogodnymi świadkami jego genezy i rozwoju, likwiduje szczególnie wówczas, kiedy ten reżim znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Wówczas bowiem jego kierownicy, jak trafnie zauważył ostatnio Trocki, oceniając sytuację wewnętrzną Rosji Sowieckiej, są podobni do człowieka, który przy pomocy słonej wody próbuje ugasić pragnienie.

Szmidt jest bardzo niewygodnym świadkiem stalinowskiego samodierżawia. Postawiono go więc pod obstrzałem GPU, prawdopodobnie z myślą, aby w niedalekiej przyszłości użyć go w celu ugaszenia niedającego się ugasić pragnienia Stalina.

**Zet.**

## Wizyta sułtańska w Londynie



W Londynie bawi z wizytą sułtan Muscatu i Omanu Saiyid Suid bin Taimur, którego widzimy na zdjęciu (pierwszy od prawej).

## Zgon Leona Pinińskiego

LWÓW (Pat). Wczoraj nad ranem zmarł we Lwowie hon. em. profesor Uniwersytetu J. Kazimierza dr Leon Piniński, b. rektor uniw. J. K., b. namiestnik Galicji, znakomity zbieracz i znawca sztuki, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności.

Zmarły w swoim czasie ofiarował arcydzieła sztuki dla zamku wawelskiego. Był on również znanym anglistą i napisał świetne dzieło o Szekspirze.

* * *

Zmarły dziś rano jeden z największych uczonych polskich ś. p. L. Piniński urodził się w roku 1857 we Lwowie a gimnazjum ukończył w Tarnopolu. Następnie odbywał studia prawnicze we Lwowie, Lipsku, Berlinie i Wiedniu.

W roku 1880 otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

W roku 1886 habilitował się na tymże uniwersytecie jako docent prawa rzymskiego, a w roku 1891 mianowany został profesorem zwyczajnym. Był posłem do austriackiej rady państwa i na sejm galicyjski, a w latach 1898 do 1903 był namiestnikiem Galicji. W roku 1928 był rektorem uniwersytetu J. K. a w roku 1935 przechodzi na emeryturę Uniwersytet nadał mu godność profesora honorowego. Był czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i członkiem towarzystwa naukowego we Lwowie i wielu towarzystwach naukowych krajowych i zagranicznych. Niezależnie od głębszych studiów z prawa rzymskiego ukoronowanych działami tej miary co „stan faktyczny nabycia posiadania" i „o stosunkach parwnych nie bronionych karią", Zmarły był znakomitym szekspirologiem i autorem 2 tomowego dzieła o Szekspirze, autorem dzieła o etyce Dantego oraz muzykologiem, autorem dzieła pod tytułem „Cykl oper Wagnera".

Ś. p. Piniński pochodzący ze starego rodu arystokratycznego był też wielkim mecenasem, kolekcjonerem i znawcą sztuki. Jako członek komitetu odnowienia Wawelu ofiarował dla Zamku Wawelskiego słynne wspaniałe zbiory swoich obrazów.

Odznaczony był komandorią orderu odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się we środę z pałacu ś. p. Pinińskiego we Lwowie. Bratanek zmarłego p. Mieczysław Piniński zamiast oficjalnych zawiadomień o zgonie stryja złożył na ręce wicewojewody Lwowa 1 tys. zł. na pomoc dzieciom i młodzieży.

# Walencja już prawie odcięta od Katalonii

## Powstańcy w ciągu marca rozgromili 10 brygad rządowych

**SALAMANKA (Pat). Agencja Havasa donosi, iż wojska gen. Franco wkroczyły na równinę roztaczającą się po obu stronach rzeki Ebro ,skąd już widoczne jest morze.**

**Od 30 marca do 3 kwietnia legioniści rozbili 10 brygad nieprzyjaciela, z których trzy składały się z elementów międzynarodowych.**

**Czarne koszule dywizji „23 marca" rozbiły bataliony komunistyczne „Matteottiego" i „Garibaldiego".**

**BURGOS (Pat). Oficjalnie komunikują, że oddziały generała Yague zajęły po zwycięskiej bitwie miasto Leridę. Po zajęciu Góry Zamkowej na prawym brzegu rzeki Segre, powstańcy zajęli dworzec kolejowy, po czym, wspierani przez czołgi zajęli całe miasto.**

**Rozproszeni żołnierze wojsk rządowych, którzy stawiali jeszcze opór w mieście, zostali wzięci do niewoli. Na południe od Ebro oddziały gen. Valino zajęły na drodze Gandesa - Tarragona pozycje odległe zaledwie o 25 klm. od morza.**

**SALAMANKA (aPt). Komunikat o zdobyciu Leridy, który w niedzielę wieczorem został odczytany w kinach, teatrach, kawiarniach itd. wywołał w całej Hiszpanii olbrzymią radość. Po zajęciu Leridy 36 prowincyj z ogólnej liczby 50 znajduje się pod władzą gen. Franco.**

# Dowódca korpusu pierwszy uciekł

## Francja wysyła uciekinierów z powrotem do Hiszpanii

**PARYŻ, (PAT). — Główna fala uchodźców cywilnych i wojskowych z Hiszpanii do Francji na razie przepłynęła. Około 4 tysięcy żołnierzy z rozbitych 3 dywizyj odesłano z pogranicza z powrotem w kierunku Hiszpanii rządowej. 300 żołnierzy spośród uchodzców oświadczyło jednak, że woli powrócić na teren Hiszpanii narodowej. Mimo, że główna fala minęła, w dalszym ciągu jeszcze poprzez granicę pirenejską napływają oddzielne grupy uchodźców cywilnych i żołnierzy.**

**Prasa prawicowa Paryża w doniesieniach swych specjalnych korespondentów, wysłanych nad granicę pirenejską, piętnuje zachowanie się gen. Gallo, dowódcy rozbitego korpusu.**

**Ow 35-letni generał przybył ze swoim sztabem w jednej z pierwszych grup uciekinierów na granicę Francji i od zamieszkałego w pobliżu granicy przewodnika zażądał dostarczenia mu samochodu, aby jak najprędzej mógł przybył do miejscowości Luchon. Gdy przewodnik nie chciał mu tego samochodu dostarczyć, gen. Gallo powołał się na to, że jest generałem. Na to przewodnik odpowiedział: tym bardziej, jeżeli pan jest dowódcą tych wojsk, to powinien pan być w straży tylnej a nie na czele uciekinierów.**

# Rumunia tworzy Fundusz Pracy

CZERNIOWCE, (PAT). — W rumuńskim dzienniku ustaw ukazała się ustawa o utworzeniu Funduszu Pracy w Rumunii. Fundusz jest przeznaczony na utrzymanie izb pracy, burs czeladniczych i innych instytucyj robotniczych.

Na zasilenie funduszu będą płacic po 2 leje tygodniowo wszyscy ubezpieczeni w kasach chorych, pracodawcy zaś płacą 1 proc. od wypłacanych wynagrodzeń. — Prócz tego, z dniem 1 kwietnia 1938 r. firmy, zatrudniające obywateli obcych, będą opłacały na Fundusz Pracy następujące stawki: 10.000 lei za pracownika o stanowisku kierowniczym, 5.000 za urzędnika, 2.000 za wykwalifikowanego i 1.000 za niewykwalifikowanego robotnika, obywatela obcego.

## Z teatru wojennego w Chinach



Premier i wódz broniących się przed naporem Japończyków Chin, marszałek Czang-Kai-Szek, podczas wygłaszania przemówienia radiowego do części ludności chińskiej, wiernej nadal b. rządowi nankińskiemu.

# Litwa przeprowadza rokowania z Watykanem

RYGA, (PAT). — Prasa donosi z Kowna, że wedle posiadanych tam wiadomości, w Rzymie toczą się obecnie rokowania w sprawie uregulowania stosunków między Litwą a Watykanem. Rokowania te mają na celu dokonanie pewnych zmian i uzupełnień w konkordacie.

# P. Premier Składkowski na inspekcji w Małopolsce wschodniej

WARSZAWA, (PAT). — Dn. 4 kwietnia 1938 r. Prezes Rady Ministrów i Min. Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski dokonał objazdu kilku powiatów województwa krakowskiego i lwowskiego. Po drodze towarzyszyli panu premierowi: wojewoda krakowski dr. Tymiński, wojewoda lwowski Biłyk, oraz starostowie inspekcjonowanych powiatów.

Z pociągu udał się pan premier samochodem do Dąbrowy, gdzie odbył konferencję z miejscowym starostą, a następnie zwiedził wzorowo prowadzoną hurtownię Okręgowego Tow. Rolniczego, informując się o jej zapitale zakładowym, obrocie i widokach na przyszłość. Celem rozwinięcia obrotu hurtowni, pan premier pozostawił 500 zł. na ręce starosty. Jednocześnie pan premier polecił wypłacić 100 zł. właścicielowi sklepu we wsi Podlipie Stefanowi Wronie, który przybył do hurtowni po zakup towarów. Za działalność społeczną szczególnie w dziedzinie gospodarczego podniesienia powiatu, pan premier polecił przedstawić kilka osób do odznaczenia krzyżem zasługi.

Z Dąbrowy przybył pan premier na zjazd gospodarczy powiatu brzeskiego, który się odbył w Wojniczu. Po przemówieniach delegatów, którzy zgłaszali na ręce p. wojewody krakowskiego postulaty natury gospodarczej swych gromad, 1 gmin i po wyjaśnieniach udzielonych zebranym przez p. wojewodę, przemówił pan premier, obiecując przyjść z pomocą dalszemu rozwojowi gospodarczemu powiatu. W tym celu prosił obecnego na zjeździe posła Goetz-Okocimskiego oraz miejscowego starostę o przedstawienie w najbliższym czasie wykazu rozpoczętych z własnej inicjatywy ludności budowli i przedsięwzięć w celu przyśpieszenia ich wykończenia i oddania do użytku mieszkańców. Przemówienie p. premiera i zapowiedź rychłej pomocy przyjęte były owacyjnie przez zebranych a w imieniu zjazdu w gorących słowach podziękował p. premierowi jeden z obecnych księży.

W powiecie mieleckim p. premier przekazał na ręce starosty 300 zł. na dokończenie domu ludowego w Woisławiu. Następnie udał się p. premier do wsi Dzikowiec w pow. kolbuszowskim, gdzie odwiedził rodziców strzelca KOP ś. p. Stanisława Serafima, wręczając im w imieniu rządu 1000 zł. P. premier wyasygnował też niezbędną sumę na wystawienie we wsi rodzinnej Serafima ku uczczeniu jego pamięci obelisku granitowego z napisem: „Strzelec KOP Stanisław Serafim zginął w obronie granic Polski".

Konferencjami ze starostami powiatów tarnowskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, rzeszowskiego, łańcuckiego i przeworskiego zakończył pan premier dzień objazdu. Specjalną uwagę w czasie konferencji poświęcił pan premier sprawdzeniu wyników wyborów do samorządów gromadzkich. Zarówno z relacyj starostów, jak uczestników zjazdu gospodarczego w Wojniczu okazało się, że starostowie zatwierdzili prawie wszystkich sołtysów wybranych przez rady gromadzkie bez względu na ich przynależność polityczną.

# Przyśpieszone tempo pracy na pograniczu polsko-litewskim

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: dziennikarze zagraniczni, którzy zwiedzili granicę polsko-litewską po stronie litewskiej stwierdzają duże zmiany, jakie zaszły tam w ostatnich dniach.

Wzdłuż gościńca od Jewia do granicy stoją już nowe słupy telefoniczne, zamiast dawnych żerdzi telefonu polowego. W przyśpieszonym tempie naprawia się zbutwiałe mosty i doprowadza do porządku zaniedbany gościniec. Na tym dotychczas wartwym odcinku panuje ożywiony ruch.

Koło Jewia odbywa się codzienne wymiana poczty, która dowożona jest tymczasem samochodami. Rozpoczęto też prace nad odbudowaniem toru kolejowego, który wymaga po stronie litewskiej remontu na przestrzeni około półtora km. Pierwsze roboty zostały już ukończone i przystąpiono do układania podkładu i szyn.

## Urzędówka litewska potępia antypolskie wystąpienia

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas" ostro potępia wypadek zasmarowania smołą szyldu polskiego towarzystwa kredytowego w Olicie.

Pismo nazywa ten postępek prowokacją i pisze, że w ten sposób prowokatorzy dążą do podburzenia miejscowej ludności mniejszościowej i do wrogiego jej nastawienia względem państwa litewskiego.

## Realne podejście do zagadnień z polskiej i litewskiej strony

RYGA (Pat). „Latwijas Kareiwis" poświęca dziś znów artykuł wstępny stosunkom polsko - litewskim, stwierdzając, że ubiegły tydzień utrwalił optymizm co do prognostyków dalszej normalizacji tych stosunków. Obie strony — pisze dziennik — wykazują dobrą wolę zbudowania mostu nad przepaścią, jaka istniała przez 18 lat.

Z jednej strony Polacy z wielkim taktem ułatwiają Litwinom zajęcie stanowiska na nowej drodze. Litwini zaś realnie spoglądają w przyszłość w postanowieniu zdecydowanie kroczyć tą drogą.

# Doroczne obrady Muzeum Techn. i Przemysłu

## Wybór Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego na pierwszego członka honorowego

WARSZAWA, (PAT). — W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej oraz Walne Zebranie Muzeum Techniki i Przemysłu przy udziale delegatów ze strony poszczególnych Ministerstw, Wyższych Uczelni, Centralnych Instytucyj Przemysłowych i Technicznych oraz licznego grona członków Muzeum, przybyłych ze wszystkich ośrodków przemysłowych kraju.

Pana Premiera oraz Rząd reprezentował p. minister komunikacji J. Ulrych.

Zebraniu przewodniczył prezes Rady Naczelnej wiceminister inż. A. Bobkowski.

Sprawozdanie z dokonanych prac złożył dyrektor Muzeum inż. K. Jackowski, sprawozdanie finansowe — skarbnik zarządu in. arch. K. Iwanicki, zaś sprawozdanie z nowo zorganizowanego autonomicznego działu „Wzorcowania osłon i poradnia bezpieczeństwa pracy" — kierownik i organizator tego działu inż. A. Mazurkiewicz.

Protokół komisji rewizyjnej odczytał prezes Najw. Izby Kontroli gen. dr. J. Krzemieński.

**Centralnym punktem tegorocznych obrad był jednogłośny wybór najwyższego protektora Muzeum Pana Prezydenta R. P. Prof. I. Mościckiego na I Honorowego Członka Muzeum.**

# Za „wynoś się pan z powrotem do Polski"

## jeden z posłów Izby Gmin spoliczkował innego

LONDYN, (PAT). — Izba Gmin była wczoraj świadkiem niebywałej sceny spoliczkowania jednego z posłów. W czasie interpelacji na temat polityki zagranicznej w sprawach dotyczących Hiszpanii — poseł Labour Party Shinwell zadał parlamentarnemu podsekretarzowi stanu Butlerowi dodatkowe pytanie, które wzniecilo ostrą reakcję na ławach rządowych. Wówczas poseł konserwatywny komandor Bower przyknął pod adresem Shinwella: — **„wyność się pan z powrotem do Polski".**

Była to aluzja do pochodzenia posła Shinwella, którego ojciec urodził się w Polsce i przybył do Anglii jako emigrant. Poseł Shinwell, który liczy lat 53, urodził się w Londynie i był w rządzie Labour Party ministrem górnictwa.

Poseł niezależnej Labour Party Mac Govern zapytał speakera, czy jest w porządku, aby jeden poseł wzywał drugiego do wynoszenia się do obcego kraju i czy speaker nie uważa, że należy Bowera przywołać do porządku i zażądać, aby przeprosił posła Shinwella.

Nie czekając na odpowiedź speakera Shinwell nagle wstał z miejsca, przeszedł na drugą stronę izby i uderzył komandora Bowera w twarz, poczem skierował się ku wyjściu, żywo gestykulując i wzywając komandora Bowera, żeby z nim wyszedł do hallu.

## Słynna szkoła jazdy konnej



Słynna na całym świecie staro-hiszpańska szkoła jeździecka we Wiedniu zostanie w najbliższym czasie przeniesiona do Berlina. Na zdjęciu — jedna z ekip starohiszpańskiej szkoły jeździeckiej w Wiedniu, na śnieżnobiałych pełnej krwi arabach.

# Rząd francuski będzie domagał się pełnomocnictw finansowych

**PARYŻ, (PAT). — Projekt ustawy, która wejdzie dziś pod obrady Izby Deputowanych zawiera tylko dwa artykuły. Upoważnia on rząd do wydawania w drodze dekretów zarządzeń do dnia 1 lipca 1938 roku, koniecznych ze względów obrony narodowej lub mających na celu ochronę zapasów banku francuskiego i rozbudowę finansów i gospodarstwa narodowego.**

* * *

**PARYŻ, (PAT). — Motywy do ustawy o pełnomocnictwach zawierające cały plan finansowy rządu wychodzą z założenia, że skarb państwa potrzebować będzie w r. b. 36 miliardów franków, na które w normalnych dochodach budżetowych pokrycia nie może znaleźć.**

**Z kwoty tej 16 miliardów konieczne jest na pokrycie wydatków związanych z akcją dozbrojeniową i z obroną państwa, a 20 miliardów potrzebnych byłoby na pokrycie niedoborów budżetowych państwa, samorządów i przedsiębiorstw państwowych. Rząd uważa za niemożliwe w obecnej sytuacji międzynarodowej znalezienie tych kwot w drodze większych pożyczek długoterminowych i w tym celu proponuje szeroko zakreślony program reform finansowych.**

**Reformy te dzielą się zasadniczo na dwie części. Część pierwsza zarządzeń finansowych, które mają być przeznaczone na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, związanych z obroną narodową przewiduje zasadniczo trzy zarządzenia: 1) specjalny jednorazowy podatek majątkowy od kapitałów wynoszących ponad 150 tys. frs. Podatek ten wahałby się w granicach od 4 proc. przy majątku 150 frs. i byłby podatkiem progresywnym sięgając 17 proc. przy majątku wynoszącym ponad 50 miln. frs.; 2) zawieszenie na dwa lata amortyzacji długów państwowych, smorządowych i pożyczek kolejowych; 3) specjalne opodatkowanie zysków w zakładach pracujących na rzecz obrony narodowej i uzyskujących zmówienia związane z akcją zbrojeniową.**

**Druga grupa zarządzeń ma na celu przywrócenie stałej równowagi budżetowej, wzmocnienie kredytu w kraju i obronę zapasu złota w banku Francji.**

# Nowy plan finansowy spowoduje upadek rządu Bluma?

**PARYŻ, (PAT). — Ogłoszenie planu finansowego rządu wywołało w kołach parlamentarnych żywe poruszenie. Śmiałość propektowanych zarządzeń wywołała przekonanie, że stając z takim programem przed obu Izbami — premier Blum zdecydowany jest widocznie na to, aby upaść w toku ostrej i zasadniczej bitwy parlamentarnej, po której, odchodząc stworzyłby dla siebie szeroką i dogodną platformę do rozwinięcia masowej akcji politycznej na obszarze całej Francji.**

**Oznaczałoby to jednak, że w razie upadku obecnego rządu Bluma socjaliści nie mają zamiaru wejść do gabinetu następnego i ponosić odpowiedzialności za kierownictwo spraw państwowych w warunkach, w których zrealizowanie obecnego programu zostałoby uniemożliwione. W kołach parlamentarnych dyskutowana jest głównie kwestia, czy gabinet zostanie obalony jeszcze w izbie deputowanych, czy też dopiero w senacie, albowiem wrogie stanowisko 3/4 senatu wobec planu finansowego rządu uchodzi za niewątpliwe.**

**Sytuacja rządu w izbie jest niepewna. Pomimo dalekoidących zastrzeżeń i sprzeciwów, jakie plan finansowy rządu wzbudził w kołach radykalnych jest rzeczą możliwą, że deputowani radykalni będą chcieli umożliwić rządowi debatę parlamentarną. Duże wysiłki w celu złagodzenia nastrojów w kołach radykalnych czyni kilku ministrów z Daladier na czele, wychodząc z założenia, że obalenie gabinetu już w izbie deputowanych przez radykałów utrudniłoby i uniemożliwiło ostatecznie skonstruowanie nowego gabinetu z udziałem socjalistów, gdy tymczasem obalenie tego rządu przez senat pozostawiałoby jeszcze pewne możliwości utworzenia gabinetu „Frontu Ludowego" z ewentualnym rozszerzeniem go w kierunku centrum, lecz z zachowaniem współpracy socjalistów, która ze względu na sytuację wewnętrzno-polityczną uważana jest w pewnych kołach radykalnych za pożądaną.**

# Tragiczna sprzeczka o zatarasowaną drogę

KAIR, (PAT). — Koło miejscowości Maragha doszło do zajścia, które pociągnęło za sobą śmierć 6 osób. Jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich Górnego Egiptu Saleh Pasza Lamnun w czasie sprzeczki z włościaninen, który zatarasował swoim wozem drogę uniemożliwiając przejazd samochodu, wyjął rewolwer i zastrzelił włościanina.

W odpowiedzi na to inni włościanie zastrzelili Saleh paszę, jego brata i 3 osoby towarzyszące mu. Minister spraw wewnętrznych wydał komunikat, stwierdzający, że zabójstwo Saleh paszy nie miało tła politycznego.



# Kronika telegraficzna

— **Papen ambasadorem w Turcji.** — Rząd turecki udzielił agrement p. von Papenowi na stanowisko ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Ankarze.

— **Związek dziennikarzy litewskich** wybrał ponownie Tomasajtisa na prezesa związku.

— **Silna fala chłodów, nawiedziła Rumunię.** W górzystej części Bukowiny — (Vatra Dornei) wypadł obfity śnieg i temperatura spadła do —15 st. W Balcic z powodu mrozów uległy zniszczeniu przyszłe plony migdałów i brzoskwiń. W Kluzu śnieg padał bez przerwy przez dwie doby.

— **Minister spr. zagr. Egiptu** Abdel Fattah Jahia pasza podał się do dymisji, motywując to stanem zdrowia. Koła polityczne przewidują rekonstrukcję gabinetu.

— **U wejścia do portu w Hawrze** zderzył się norweski statek-cysterna „Mosley" z holownikiem. statek-cysterna zatonął po upływie paru minut, wraz z 7 członkami załogi.

# Łotwa rozpoczęła rekrutację robotników

DYNEBURG, (PAT). — Z dn. 1 kwietnia rb. łotewska izba rolnicza rozpoczęła werbunek sezonowych robotników rolnych z Polski. Sezonowi robotnicy rekrutują się przeważnie z pow. brasławskiego i dziśnieńskiego, a w r. ub. liczba ich przekroczyła 16 tys. W roku bieżącym wynagrodzenie za pracę miesięczną ustalono w wysokości 1 s. 36 dla mężczyzny i 1 s. 30 dla kobiety.

# Naftowy motor lotniczy

HAGA, (PAT). — Na lotnisku haskim, Ypenburg, inżynier czeski, Arnold, były lotnik wojenny, dokonał 6 godzinnego lotu na samolocie Koolhovena Ph-Fkj, używając do napędu zamiast benzyny nafty. Przed startem przywołany notariusz stwierdził protokularnie w obecności świadków, że motor napełniony jest naftą. Na razie wynalazek inż. Arnolda otoczony jest tajemnicą.



# Giełda warszawska

z dnia 4.IV. 1938 r.

WALUTY: belgi belg. 89.62; dolary amer. 5,30; dolary kan. 5,28; floreny hol. 294,89; fr. franc. 16,60; funty ang. 26,44; fr. szwajc. 122,10; funty ang. 26,44; gulden gd. 100,25; kor. czeskie 15,20; kor. duńskie 118,05; kor. norw. 132,88; kor. szw. 136,29; liry włoskie 23,50; marki fińskie 11,70; marki niem. 102,00; marki srebrne 114.00; Tel Aviv 26,20.

PAPIERY PROC.: 4 i pół proc. wewnętrzna 65,50; 3 proc. inwest. 1 em. 82,00; 3 proc. inwest. 2 em. 80,75; 5 proc. konwersyjna 69.50; 4 proc. prem. dol. 41,00; 4 proc. konsolid. 66,25.

# Hotel pod Orłem i Pogonią

**Amsterdam, w kwietniu.**

Wybieramy się na południową przechadzkę po Amsterdamie Prowadzi nas tym razem stały jego mieszkaniec, Holender, wielki znawca miasta i wielki jego zabytków miłośnik. Idziemy brzegami pierwszego od dworca kanału, „Heerengrachtu", nad brzegami którego najwięcej jest starych ładnych domów, należących ongiś do patrycjuszów tego miasta,— obecnie zaś stanowiących przeważnie siedziby różnych instytucyj. Domy pochodzą przeważnie z XVII wieku — epoki największego rozkwitu miasta. Co w ciągu wieków zostało zepsute — obecnie odbudowuje się z pietyzmem. Nie wolno odnowić domu, nie wolno go przebudować, bez zgody i wskazówek gminy miasta. Wszystkie domy muszą zachowywać styl ówczesny. Miasto starannie wyszukuje i zbiera różne ornamenty, rzeźby, figury, które kiedyś zdobiły fronty domów, obecnie już nie istniejących. Zabytki te gromadzone są na podwórzu Muzeum Miejskiego, i tam może każdy właściciel, odbudowujący dom, wyszukać sobie cokolwiek do jego ozdoby. Dostaje to od miasta w darze, o ile złoży zapewnienie, że dom zostanie odbudowany w odpowiednim stylu. Powoli więc, zeszpecone nieraz w ciągu wieków szeregi domów nad grachtami, zaczynają odzyskiwać dawny wygląd. Nie potrafię wyłuszczyć ich zalet architektonicznych. Podobają mi się po prostu: są czyste w liniach, bezpretensjonalne, nieprzeładowane ozdobami i wyglądają bardzo solidnie i spokojnie. Wiele domów zachowało dawne cechy — wielu je przywrócono. Ongiś, gdy ani ulice nie miały nazw, ani domy numerów, nosiły te ostatnie często dość skomplikowane nazwy, według których można było odszukać mieszkańca miasta. Często nazwy te były symbolizowane wykutymi w kamieniu przedmiotami. Np. „Dom pod zieloną palma", w którym mieszkał kupiec towarów kolonialnych, ma jeszcze dziś nad drzwiami zieloną palmę, a pod nią: głowę cukru, worek mąki, stos pomarańcz itp. W innym domu mieszka jakiś Holender, który majątek zrobił na połowie wielorybów, dom nosił miano „De Wellvischbeen — is nu steen" (Kość wieloryba jest teraz kamieniem); o kilka kroków dalej dom zwał się „Seven veten jaaren van Egypte" (Siedem tłustych lat egipskich); dalej znów dom pracowitego bednarza, dom pod dwoma murzynami etc. Obecnie rzadko który z nich stanowi mieszkanie prywatne; w tych zaś, w których jeszcze bogaci Holendrzy mieszkają, zwracają uwagę szyby fioletowe w oknach. Jak mi nasz przewodnik wyjaśnia, szyby te są wynalazkiem holenderskim, od dawna zazdrośnie strzeżonym. Z zewnątrz okna mają kolor fioletowy, od wewnątrz kolor zwykłego szkła. Nie przepuszczają one promieni ultrafioletowych, co wprawdzie niezdrowe jest dla ludzi, ale zdrowe dla mebli i dekoracyj wnętrz, a ponieważ Holendrzy są bardzo oszczędni, więc szyby takie tkwią dalej w oknach. Opowiada nam nasz przewodnik, że marzeniem jest każdego Holendra dorobić się na starość majątku i zamieszkać w takim pałacyku; móc całe dnie spędzać w słodkiej bezczynności, zdala od zgiełku i gwaru miasta, ale nie wychodząc, o ile się da, wcale z domu.

Po kilkugodzinnej wędrówce, idziemy odpocząć do kawiarni, przy hotelu noszącym nazwę „Polen" (Polska). Położony obecnie w samym centrum miasta, jest to olbrzymi gmach, zewnątrz i wewnątrz wyglądający trochę ponuro. Ściany obite ciemną materią, w ramach z ciemnego drzewa; ciemne dywany; świeczniki przerobione z dawnych gazowych, w żelazie kutych z białymi okrągłymi kloszami; kelnerzy prawie wszyscy siwi, bardzo solidnie wyglądający, wszystko nadaje hotelowi cechę wielkiego dobrobytu i starej wielce solidnej tradycyjności. Ponieważ słyszałem, czy czytałem gdzieś, że hotel ten posiadać ma zabytki polskie, — domagamy się ich pokazania. Powoli stawiamy na nogi cały aparat hotelowy. Pikolak sprowadza kelnera, ten — dwa razy starszego od siebie kolegę, który już lat 50 pracuje w hotelu; ów ściąga do naszego stolika maitre d'hotel'a; zjawia się ktoś z zarządu, wreszcie sam gromowładny pan dyrektor. Przynosi nam kilka prospektów, z których dowiadujemy się, że hotel istnieje od r. 1625. Pan dyrektor zapewnia, że chociaż hotel żadnych zabytków polskich nie posiada, ale że nazwa jego jest rzeczywiście z Polską związana. Hotel powstać miał z małej kawiarenki, w której zbierali się swego czasu żeglarze polscy; przywozili oni ongiś drzewo polskie do Holandii, owe słynne sosnowe pale, na których budowano amsterdamskie pałace. Załoga statków i kupcy polscy zbierali się w kawiarni, gdzie też dokonywano tranzakcyj drzewnych z kupcami holenderskimi. Stąd powstała nazwa kawiarni „Poolsche Koffienuis" (polska kawiarnia), znanej już w XVII wieku. Po zburzeniu starego domu przed 100 z górą laty, zbudowany obecny gmach; hotel został nazwany „Polen" i zachował dawne godło: zjednoczone herby Orła i Pogoni — na wspólnej tarczy, pod wspólną olbrzymią koroną. Rzeczywiście na jadłospisach, na karcie win, na serwisach itp. figurują one obok siebie. Rysunek co prawda w rękach obcych artystów trochę się zmienił, barwy szwankują również — ale tradycja pozostała herby to potężnego zjednoczonego z Litwą państwa polskiego. Wiedzą o tym wszyscy w hotelu. Z dumą pokazuje je nam portier, wyhaftowane na wspaniałym uniformie, z dumą zapewnia dyrektor, że chociaż starej porcelany z XVII wieku nie posiada, ale serwisy robione są dla hotelu stale według dawnych wzorów, i noszą to samo, co w XVII wieku godło.

I jakoś dobrze się dzieje temu hotelowi pod godłem Orła i Pogoni. Przetrwał wieki, dziś jest wielkim i bogatym punktem zbornym wielkich kupców drzewnych holenderskich; dziś jeszcze zawierają się w nim — jak ongiś — wielkie tranzakcje drzewne i, kto wie? może kupują Holendrzy sosny polskie i litewskie razem i może ida one wspólnie podpierać holenderskie pałace.

**J. R.**

## Cykl wykładów o Litwie współczesnej
### dra W. Wielhorskiego

W ostatnim tygodniu kwietnia, od 26 do 30 włącznie, Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej organizuje cykl wykładów pt „Litwa współczesna", dostępnych dla szerszej publiczności.

Wykłady wygłosi dyrektor Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie dr W. Wielhorski.

Bliższe szczegóły będą podane do wiadomości za pośrednictwem plakatów i dalszych wzmianek w prasie.

## Wielkanocna subskrypcja na grafikę wileńską

**Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi dziełami sztuki, gdyż koszt nabycia drzeworytu, akwaforty itp. ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.**

**Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się na święta w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, otwieramy wielkanocną subskrypcję na obrazy młodych grafików wileńskich.**

**Obrazy można zamawiać w administracji „Kurjera Wileńskiego" (Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4). Subskrypcja trwa od 3 bm. do 14 bm.**

**Oryginały grafik wystawione są w oknie „Orbis" w Wilnie przy ul. Mickiewicza 16 a.**

**Co kilka dni będziemy ogłaszać wykazy osób, które subskrybowały obrazy.**

**Zamówione obrazy będą do odebrania w administracji pisma od dn. 10 bm. za opłaceniem należności. Na koszty ewentualnej przesyłki pocztowej należy dodatkowo przesłać 50 gr.**

***Do***

***Redakcji „Kurjera Wileńskiego"***

*Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4*

*Proszę o zarezerwowanie*

*Tytuł dzieła* ........................................

*Należność w kwocie zł* .................. *gr* .................. *zobowiązuję się uiścić*

*przy odbiorze*

*Imię i nazwisko* ........................................

*Dokładny adres* ........................................

........................................

Graficy biorący udział w subskrypcji:

**Kowalska Julia** — „Cerkiew na Kołoży", akwaforta — cena 7 zł.

**Milewska Hanna** — „Domki na Antokolu", akwaforta — cena 7 zł. „Sprzedawcy królików", drzeworyt — cena 6 zł.

**Romanowicz Walenty** — „Kaziuk", miedzioryt — cena 7 zł.

**Siedlecka Placyda** — „Ostatni stragan", drzeworyt — cena 6 zł.

**Siewruk Michał** — „Alma Mater", miedzioryt — cena 9 zł. „Lato", drzeworyt — cena 5 zł.

**Żukowska Olga** — „Cerkiewka na Huculszczyźnie", drzeworyt — **cena 6 zł.** „Ulica Konarskiego", drzeworyt barwny — cena 8 zł

**ZAMÓWIENIA.**

Romanowicz Walenty — „Kaziuk", miedzioryt — cena 7 zł.

Dr Witold Sylwanowicz — Wilno.



„CERKIEW NA KOŁOŻY" JULIA KOWALSKA

Akwaforta, 26×31. Cena 7 zł.

## LITEWSKA „GDYNIA"

**A. T. E. donosi z Kowna: Niezależnie od inwestowania wielkich sum w porcie kłajpedzkim, rząd litewski w ostatnich czasach rozpoczął poważne inwestycje w małej wiosce rybackiej, położonej u ujścia rzeki Świętej do Bałtyku. Wieś tej samej nazwy — Święta, jest oddalona o niespełna 20 klm. od Kłajpedy i ludność jej składa się z mieszkańców pochodzenia litewskiego.**

**Według planów czynników rządowych, Święta, która już w tej chwili z małej wioski rybackiej przekształciła się w miasteczko, ma być planowo rozbudowanym portem morskim o charakterze handlowym. Sam port będzie, według planu, posiadał bardzo nowoczesny charakter i ma być dostępny dla wielkich transatlantyków. Zaopatrzony on będzie w potężne doki, magazyny, warsztaty okrętowe i bocznice kolejowe. Już obecnie rozpoczęto pracę nad połączeniem Świętej linią kolejową z Szawlami. W chwili obecnej funkcjonuje w Świętej mała stocznia, produkująca obecnie kutry rybackie. Obecna produkcja wyraża się cyfrą 4 kutrów rocznie, ale już w najbliższej przyszłości cyfra ta wzrosnąć ma do 10 kutrów.**

**Miasteczko jest bardzo celowo rozplanowane i — jak słychać — w przyszłości zostanie również ufortyfikowane.**

## Adwokaci i aplikanci Żydzi
### nie mogą praktykować w Austrii

Z Wiednia donoszą: Minister sprawiedliwości Rzeszy wydał zarządzenie, zakazujące adwokatom i aplikantom adwokackim Żydom wykonywania czynności zawodowych w Austrii, upoważniając jednocześnie austriackiego ministra sprawiedliwości do wydania tymczasowych zarządzeń w tym kierunku. Zakaz ten nie dotyczy tych adwokatów, którzy w dniu 1 sierpnia roku 1914 byli zapisani na listach adwokackich, dalej tych, którzy byli kombatantami, bądź są synami poległych kombatantów lub których synowie polegli jako kombatanci.

Zarządzenie to dotyczy również notariuszów i adwokatów patentowych. O tych ostatnich decyduje minister handlu. Do kombatantów są zaliczeni nie tylko uczesnicy wojny światowej, lec zrównież i uczestnicy walk w krajach bałtyckich, Karyntii, na Górnym Śląsku, przeciw spartakusowcom i separatystom i wrogom partii.

Cicho sza

## Czarna lista egoizmu

Z ostatniego sprawozdania Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej, okazało się, że i tym razem właściciele nieruchomości, czyli tak zwani popularnie kamienicznicy, stoją na szarym końcu. Pracownicy wpłacili: 2.790.000 zł, kamienicznicy tylko 419.000 zł.

Okazuje się tedy, że Pomoc Zimowa jakkolwiek nie jest owocem „zgniłego ducha Wschodu" nie trafia do przekonania przeciętnego łyka. Co prawda szkoda, iż statystyka nie podaje o jakich właścicieli nieruchomości chodzi. W tej rubryce mogą się znaleźć i właściciele małych domków na przedmieściach, których sytuacja może być niejednokrotnie gorsza, niż np. robotnika wykwalifikowanego.

Przypuśćmy jednak, że najbardziej opieszałymi są kamienicznicy opierzeni W tym wypadku byłyby pożądane kroki, jaknajbardziej stanowcze.

Listy opieszałych pomocodawców, a raczej pomoconiedawców powinny być drukowane w prasie i przesłane do urzędów. Jeżeli później jegomościunio zgłosi się o jakieś ulgi np reklamacje co do wymiaru podatków urząd będzie miał prawo odpowiedzieć.

„Nie uwzględniamy".

„Jak jegomościunio społeczeństwu, tak społeczeństwo tobie". W praktyce może to oznaczać pokutę za grzechy, zupełnie niezłą.

W żadnym jednak wypadku tego rodzaju występki wobec solidarności społecznej nie powinny być tolerowane. Stanowią bowiem one najniebezpieczniejszą wodę na młyn właśnie wrogów istniejącego ustroju. Grupa egoistów podcina gałąź, na której stoją domki.

Czarna lista egoizmu ludzkiego powinna być ujawniona. Miejmy nadzieję, że w Wilnie niema jej zupełnie, a przynajmniej nie jest ona zbyt liczna. Ziemie graniczne rozumieją, co to jest karność społeczna, czto jest ów, odwieczny rytm solidarności — jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego.

**N. N. N.**

# Państwowe wydawnictwo książek szkolnych

Wśród licznych, rozmaitego typu książek dla młodzieży, wydawanych przez to wydawnictwo specjalnie dla szkół, rozróżniamy kilka działów. A więc **Bibliotekę Szkół Powszechnych,** małe tomiki, ujmujące wiadomości o kraju ojczystym: Co wiesz o Polsce?, Znakomici Polacy, Wojsko polskie, Nasi sąsiedzi, Miasta polskie, (o Wilnie pisał W. Hulewicz), Muzycy polscy, Uroda polskiej wsi, Malarze polscy, Pisarze polscy, Polscy święci, Obrazki historyczne, (o Litwie pisał M. Schummer), Przyroda, Praktyczne zastosowanie nauk i wiele jeszcze innych działów.

Wydawnictwo to stara się ująć cały świat pojęć, zaczynając od własnego kraju. Wydane starannie, na dobrym papierze, dość dużym drukiem, tanie, po 50 groszy, pozwalają młodzieży kupować to, co ją najbardziej interesuje. Zwlaszcza przyroda jest podana żywo i zajmująco.

Dalej mamy książki dla najmłodszych, więc wesołe historyjki o przedmiotach M. Kownackiej **Plastusiowy pamiętnik,** J. Porazińskiej miły życiorys wielkiej figury **Maciusia Skowronka** od chwili jego chrzcin, aż przez wszystkie jego dziecinne przygody. Śliczne opowiadanie o zwierzętach **Nasi najmilsi** Szelburg-Zarębiny i tejże autorki **Ogród króla Marcina** cokolwiek zbyt filozoficzne jako przenośnia, ale pełne świeżości i dowcipu. Wśród 18 pozycji książek dla dzieci tej autorki te dwie mają już drugie wydania. J. Duszyńskiej **Szarusia,** dzieje kuropatwy, zbliżają dzieci do przyrody. Wszystkie powyższe książki odznaczają się dowcipnymi ilustracjami, zwłaszcza Plastuś, ilustr. przez Bobińskiego, przemawiają do wyobraźni i serc dziecinnych, bawią, nauczając.

Dla starszych, mamy tu książkę o Marszałku, H. Szczerbowskiego, **Boje o Polskę,** przeplatane wierszami, opowiadania o Legionach, ilustrowane fotografiami i rysunkami. A Ossendowskiego **W polskiej dżungli,** sumiennie opracowane Polesie, jego wody, ludność i przygody wycieczkowiczów, młodych i żądnych przygód, których im autor nie szczędzi, ale które mają zaletę prawdopodobieństwa. Siemiątkowskiego liczne i wierne rysunki zdobią tę książkę. O wiele bardziej fantastyczne są przygody Piotrusia w powieści morskiej Makuszyńskiego **Wielka Brama,** pełne swoistego dowcipu i postaci popularnego autora. G. Olechnowski, **Na wielką wyprawę,** to też książka morska, podróżnicza, prowadząca młodego Polaka za ocean, liczne fotografie dodają wartości tej wędrówce w dalekie światy. K. Konarski podaje dziwne **Przygody jednej książki.** (Konopnickiej Marysia i Krasnoludki), ulubione opowiadanie dla młodszej młodzieży. Z. Rabskiej, **Młodość w niewoli,** daje obraz ciężkich lat konspiracyjnego szkolnictwa polskiego w Warszawie za czasów rosyjskich. Bohaterstwo dziewczynek i nauczycielek w obronie swej tajnej szkoły; jest dla współczesnych dzieci dobrym obrazem porównawczym z dzisiejszą, wolną szkołą polską.

Piękną książkę dał Marian Zaruski **Na bezdrożach tatrzańskich,** opisując różne wycieczki, kędy nieraz śmierć zaglądała w oczy śmiałkom, wspinającym się ponad chmury. Marynarz, żołnierz, taternik, płk. Marian Zaruski jest jedną z postaci niezapomnianych w literaturze polskiej i walkach o jej wolność. Pamiętajmy, że w 1919 roku zdobywa Wilno z Beliną. Fotografie oddają całe piękno tatrzańskich szczytów. Pierwszorzędnej wartości wychowawczej jest książka G. Morcinka **Po kamienistej drodze,** historia z kopalń na Śląsku, który jest stałą i niewyczerpaną kopalnią twórczości tego autora. Opowieść o bezgranicznym poświęceniu matki, która do 60 lat życia pracuje ciężko, by syn mógł ukończyć wyższy zakład. Miłość ich wzajemna, zdarzenia realne, złe i dobre przygody, figle i psoty, kłótnie i zgody małego światka, kręcącego się koło Karlika, wszystko opowiedziane prosto, prawdziwie, tak serdecznie, tak rzewnie ,a mimo to bez czułostkowości, daje realizm życiowy bez patosu i złych stron, chociaż wierny prawdzie. Doskonała, śliczna, dobra książka.

Porywająca jak wszystko, co pisze Zofia Kosak w swym wżyciu się w odległą epokę, jest opowieść o **Puszkarzu Orbano,** który odtrącony przez władze Bizan-

# Nad czym radziło
## Zrzeszenie Polskich Organizacyj Społecznych we Lwowie

W sali posiedzeń Rady Miejskiej we Lwowie odbyła się doroczna konferencja delegatów organizacyj zrzeszonych w Sekretaracie Porozumiewawczym Polskich Organizacyj Społecznych, pracujących na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej. Konferencję zaszczycili swoją obecnością wiceministrowie gen. Głuchowski i gen. Litwinowicz, wicewojewoda lwowski Chmielewski, d-ca O. K. 6 gen. Langer i generałowie Wieczorkiewicz, Łukowski i Paszkiewicz, liczni posłowie i senatorowie, prezydenci miast Lwowa, Tarnopola i Stryja, przedstawiciele władz, samorządu gospodarczego, stowarzyszeń i organizacyj.

Konferencję zagaił prez. dr St. Uhma, po czym przewodnictwo objął gen. Scevola-Wieczorkiewicz. Uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza, premiera gen. Sławoja-Składkowskiego, min. Kasprzyckiego, gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, byłego d-cy O. K. we Lwowie i ustępującego prezesa rady Sekretariatu Porozumiewawczego Polsk. Okr. Społ. Małop. Wsch. we Lwowie.

Z kolei płk. Tomaszewski złożył sprawozdanie z działalności sekretariatu w roku ub. Działalność sekretariatu skupiona w radzie naczelnej, komitecie wykonawczym i w komisjach naukowej, kobiecej, gospodarczej, wyznaniowej, finansowej i kulturalno-oświatowej, dała b. dobre wyniki, świadczące o rosnącej powadze poczynań sekretariatu wśród społeczeństwa polskiego na Kresach Płd.-Wsch. Tak komitet wykonawczy, jak i wszystkie komisje pracowały niezwykle ofiarnie. Sprawozdanie poparte szeregiem cyfr, wywarło na zebranych dodatnie wrażenie.

Następnie płk. Tomaszewski odczytał list od gen. Tokarzewskiego, żegnający działaczy sekretariatu i wzywający ich do dalszej pracy.

Specjalna komisja opracowała szereg rezolucji. **Pierwsza z nich dotyczy potrzeby pogłębienia konsolidacji społeczeństwa polskiego i skupienia wszystkich w szeregach sekretariatu porozumiewawczego, druga domaga się wzmocnienia akcji budowy kościołów, kaplic i szkół, trzecia dotyczy rozbudowy wiejskiej spółdzielczości, walki z bezrobociem, rozbudowy polskiego kupiectwa i rzemiosła. Następne rezolucje mówiąc o konieczności zniesienia opłat szkolnych dla młodzieży wiejskiej, powiększenia sieci szkolnictwa powszechnego, rozbudowy szkolnictwa zawodowego, wzmożenia czytelnictwa, wzmożenia działalności powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych, rozbudowy sieci polskich domów ludowych, oraz poparcia zbiórki ofiar na dar narodowy w dn. 3 maja.** Rezolucje zostały przyjęte jednomyślnie.

Po krótkiej przerwie odbyły się wybory władz. Na wniosek komisji matki do rady naczelnej zostali wybrani m. in. prof. Franc. Bujak, prof. Stan. Grabski, prof. Eug. Romer, posłowie Ostafin, Wojciechowski i Zyborski, ks. prof. Szydelski. wiceprezydent miasta Lwowa dr Weryński i w. in. Wybrano także komitet wykonawczy, przy czym konferencja powierzyła prof. U. J. K. dr Adamowi Fischerowi godność przewodniczącego sekretariatu, wybrano też komisję rewizyjną

Po dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu mówców, przeprowadzono zmianę statutu w kierunku powiększenia osobowego składu władz sekretariatu, oraz odczytano szereg wniosków i interpelacyj, na które odpowiadali członkowie komitetu wykonawczego i rady.



**Bliźnięta, zaangażowane do filmu**



W stolicy filmu Hollywood wywołały szczególne zainteresowanie dwie siostry bliźniaczki Rodemary i Lola Lane, które są tak uderzająco podobne do siebie, że trudno je odróżnić. Siostry bliźniaczki zostały zaangażowane przez jedną z wytwórni filmowych i niebawem wystąpią w filmie.

# Sytuacja robotników w Niemczech

Sytuacja sfer pracujących w Trzeciej Rzeszy nie przedstawia się bynajmniej tak różowo, jak ją malują oficjalnie.

Płace robotnicze zostały ustabilizowane na najniższym poziomie, obejmującym moment największej depresji rynkowej. Podług pół oficjalnych danych Niemieckiego Instytutu Badań, indeks płac za pracę niewykwalifikowaną wynosił w 1932 r. 86.2. W czerwcu 1933 r. spadł on do 83.5, a więc obniżył się o 2.7%. I w tym czasie został on przyjęty jako podstawa. Nie należy przy tym zapominać, że od tego minimum potrącane są najrozmaitsze świadczenia obowiązkowe, które w sumie dochodzą do 20% płacy robotniczej. Jednocześnie koszt utrzymania stale zaczął wzrastać. Jeżeli nawet w niektórych wypadkach ceny pozostały bez zmiany, gatunek ulegał pogorszeniu. Indeks kosztów utrzymania podług tego samego pół oficjalnego źródła wynosił w 1933 r. w styczniu 11.4, a w październiku 1937 r. już wzrósł do 12.48, co stanowi zwyżkę 7.4%. Należy przy tym zauważyć, że ogólny indeks jest tu niesprawiedliwy, ponieważ obejmuje on wiele artykułów. Tymczasem ceny na najważniejsze artykuły codziennej potrzeby specjalnie poszły w górę. Np. ceny żywności zwiększyły się z 107.3 do 121.3, co stanowi zwyżkę 14%. Ceny odzieży wzrosły ze 112.4 do 127.2, a więc o 14.8%. Zmniejszyły się tylko ceny mieszkań o 1% oraz paliwa o 10%.

Życie prywatne robotników zostało całkowicie wzięte pod kontrolę państwa za pośrednictwem szeregu organizacyj. Pod groźbą utraty swego stanowiska, musi robotnik i cała jego rodzina należeć do pewnych organizacyj partyjnych. On sam musi być członkiem „Frontu Pracy", musi należeć do związku obrony przeciwgazowej, do organizacji byłych wojskowych, jeżeli poprzednio służył w wojsku, jego żona musi poddać się kontroli specjalnych organizacyj kobiecych prowadzonych według zasad narodowo-socjalistycznych, a dzieci w zależności od wieku muszą należeć do jednej wielkiej organizacji młodzieży, zwanej Hitler Jugend. Po dojściu do pewnego wieku muszą przejść „służbę pracy", która obowiązuje chłopców i dziewczęta, wreszcie służbę w wojsku. I wszędzie wystawione są one na silną, nieustanną, sprawną propagandę, wobec której wpływ rodziców nie ma żadnego znaczenia. Wychowaniem młodego pokolenia w Niemczech zajmuje się państwo w osobie partii, ale ani rodzina, ani kościół, ani szkoła.

Duże znaczenie ma obecnie prawo „przywiązujące robotnika do miejsca pracy". Polega to na tym, że robotnik własnowolnie nie może nie tylko zmienić zawodu, ale nawet bez specjalnego pozwolenia swej władzy, a więc przede wszystkim Frontu Robotniczego, przenieść się do innej miejscowości, czy do innej fabryki. Jaką pracę mu wyznaczono, taką musi wykonywać niezależnie od tego, czy to odpowiada jego zamiłowaniom i zdolnościom.

**T. M. S.**

—o—

### Popis lotniczy w czasie wizyty Hitlera w Rzymie

W czasie zbliżającego się pobytu kanclerza Hitlera we Włoszech odbędzie się wzdłuż wybrzeża morskiego pomiędzy miejscowościami Santa Marinella a Ladispolis w pobliżu Rzymu wielki popis lotniczy, w którym udział weźmie przeszło 300 samolotów. Popis ten składać się będzie przeważnie z ćwiczeń wojennych i akrobatyki lotniczej i stanowić będzie jeden z najbardziej imponujących punktów programu wizyty kanclerza Hitlera we Włoszech.

*Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim*

### Zabytki „słonecznej wyspy" Capri



Capri posiada zabytki jeszcze z czasów cezara rzymskiego Tyberiusza. Na zdjęciu widzimy ruiny jego pałacu na słynnej „wyspie słońca". Szczątki pałacu Tyberiusza znajdują się pod ścisłą opieką państwa włoskiego.

### MODY
## FASONY i KOLORY WIOSENNE

Faworytem sezonu wiosennego jest materiał w pasy, nie wyklucza to jednak sympatii dla tkanin gładkich. Jasny kostium do ciemnej bluzki nie jest u nas rzeczą nową, ale w tym roku magazyny lansują go jako ostatni krzyk mody. Modne kolory są wyjątkowo jasne i nawet śmiałe w odcieniach, jak cyclamen, kolor cegły, vieux rose, rezeda i inne. Tegoroczny granat jest w odcieniu jaśniejszym od poprzednich lat, modne są również mocne, intensywne błękity. Białe wypustki, białe bluzki, białe torby, rękawiczki i kapelusze cieszyć się będą wyjątkowym powodzeniem.

Późniejszą wiosną na popołudnie obowiązującym niemal strojem będzie czarne bolerko, narzucone na deseniową sukienkę. Białe płaszcze i żakiety z grubego płótna lub gros grain należą również do repertuaru dziennego. Sportowe suknie z białego jedwabnego rypsu spotykane będą na każdym kroku. Będą albo ściśle angielskie tailleury, albo same tylko marynarki do ciemnych sukien, albo wreszcie długie lub trzyćwierciowe płaszcze do sukien imprimée

Wszystkie prawie panie pamiętają o sukniach i okryciach na piękną, słoneczną pogodę, ale nie wolno nam zapominać, że wiosna miewa kaprysy i że obok dni słonecznych możemy się spodziewać wiosennych burz i słót. Ażeby taki dzień nie był dla nas źródłem rozczarowania, musimy pomyśleć zawczasu, jak się uzbroić w odpowiedni mundur na niepogodę, żeby nam w nim było i wygodnie i ładnie. Przede wszystkim muszą być dobrze zabezpieczone nogi. A więc obok eleganckich letnich pantofli każda pani musi mieć w swojej garderobie parę mocnych sportowych półbucików: milsze to wszak od gumowych deszczówek które nieprzyjemnie rozgrzewają nogę. Materiał, z którego uszyjemy sobie okrycie na deszcz, musi być w bardzo dobrym gatunku i przy tym impregnowany. Dobrze jeżeli może być do tego kapelusz z tego samego, co płaszcz materiału. Wygodniejsze to od beretu, bo osłania twarz przed deszczem; mowa tu oczywiście o kapeluszu z rondem. Płaszcz deszczowy może być w tym roku jasny, co stanowi koncesję na rzecz twarzowości. Fason najlepiej taki, żeby nie było dostępu dla wiatru i deszczu, a więc możliwie najszczelniej zapięty. Piękny jest model deszczowego palta zapiętego aż na trzy rzędy guzików z podniesionym do góry kołnierzem. Długość takiego deszczowego płaszcza musi być conajmniej trzyćwierciowa, ale najkonsekwentniejszy będzie płaszcz długi, przykrywający całą suknię. To, że można nosić krótki płaszczyk, gdyż parasol chroni od deszczu jest nielogicznym argumentem, nie zdoła bowiem ochronić od błota i deszczu spódnicy.

**Céline.**

cjum, znajduje u sułtana Mahomeda drugiego zrozumienie swej genialności i tworzy dzieło, które rozwala zaniedbane mury Carogrodu. Opanowany szałem twórczości, wynalazca nie zdaje sobie sprawy ze zniszczenia chrześcijan, z krwi i niedoli ludzkiej i nic go ono nie obchodzi, dopiero śmierć syna, małego Maria, budzi go z tego snu o potędze. Książka, do której potrzeba przygotowania historycznego, ale którą się czyta z przejmującym wrażeniem, że się jest świadkiem ówczesnych zdarzeń—tak umie autorka wżyć się w opisywaną epokę. Nie podobają mi się książki: St. Balickiego **Chłopcy**, pisane w sposób zmanierowany, Orkana **Z krainy Gorców**, gdyż zbyt wiele tu fantazji bajkowej, niezrozumiałej, a gwara góralska nie wszędzie w Polsce jest dostępna. Również nie dałabym do bibliotek dla młodzieży książki Z. Nałkowskiej **Między zwierzętami**, których psychologia jest świetnie ujęła, ale dla użytku dorosłych, nie dzieci.

Wspaniałą książką jest dzieło K. Hartleba **Kultura Polski od zarania dziejów do dni ostatnich.** Podaje źródła, indeks osobowy i rzeczowy, opisuje kraj i ludzi, kulturę materialną i umysłową, zwyczaje i obyczaje, od Długosza do Piłsudskiego. Przepiękne ilustracje, pozbierane ze starych sztychów i obrazów, zdobią to cenne i wartościowe dzieło, nadające się nie tylko dla młodzieży starszej, ale i dla nauczyciela, mogące dać mu wiele tematów do opracowania z uczniami.

**Biblioteka Potrójnego Węzła,** dała trzy tomy niemieckich autorów.

I tom, **Godzina wieków** Er. Gombricha, przekład Z. Rudzkiej, jest malowniczo, przystępnie i sensacyjnie opowiedziana historia świata. Pisana żywo, podnosi we wszystkich działach to, co najbardziej może utrwalić pamięć czytającego. Ma się wrażenie, że pisana jest w duchu protestanckim. W rozdziale omawiającym naukę Chrystusa, nie koniecznie najtrafniej dobrane są cytaty ze słów Zbawiciela. „Temu kto ci zabrał płaszcz, oddaj i suknię, kto cię w twarz uderzył, nadstaw i drugi policzek, od tego kto zabrał twoje nie żądaj tego na powrót". To są sentencje wymagające omówienia, dojrzałego umysłu do ich zrozumienia. Dla młodocianych umysłów, dla chcącego się do tej nauki zastosować, jakże by to wyglądało? Bezkarność złodziei?

Tom drugi, K. Hartl **Świat rzeczy wielkich i małych,** przekł. R. Makara. Ta wspaniała książka mówi o wszystkim co jest wkoło człowieka, do czego przywykł i przestaje się temu dziwić. Nie pamięta skąd do niego przyszły i ile trudu kosztują te przedmioty codziennego użytku jak mydło, książka, światło, ciepło, pieniądze itp., ilu ludzi się nad tym męczy by je dać do używania. Takie rozdziały, jak Światło w ciemnościach. Przed sądem zwierząt, albo Potomstwo twardego krzemienia, to prawdziwe poematy na cześć geniuszu wynalazczości i pracowitości człowieka. Omawiane są wynalazki przynoszące pożytek ludziom, to stanowi jeszcze większą wartość książki, odpowiedniej przede wszystkim dla głośnych czytań w klasie.

Trzeci tom E. H. Schrentzel, przekł. Z. Nowakowskiego **Bracia z całego świata** jest przystępną etnografią, obrazującą zwyczaje, wierzenia, obyczaje i przesądy ludów całego niemal świata. Od Eskimosów do Murzynów, przebiega czytelnik jak na dywanie samolocie, kraje i klimaty, poznaje swych kolorowych braci i spostrzega, że wiele szczegółów ich życia ma dziwną wspólnotę, zwłaszcza w dziedzinie uczuć rodzinnych i religijnych. Brakuje niestety w tej książce wiadomości o Słowianach, nie ma też rozdziału o Indiach, Palestynie, Arabii czy Egipcie, co podkreśla tłumacz w zakończeniu. Warto bardzo, by jaki autor polski opracował w ten sposób, w nietrasobliwych gawędach, świat Słowian, plemion pokrewnych polskim. Mamy bardzo wiele poważnych i wyczerpujących dzieł poświęconych prehistorii, antropologii naszych ziem i narodów sąsiednich. Było by wspaniale, gdyby następująca księga tak pięknego wydawnictwa poświęcona była Słowiańszczyźnie.

Wszystkie te książki Biblioteki Potrójnego Węzła są bogato i dowcipnie, choć może cokolwiek zbyt karykaturalnie ilustrowane, przez niemieckich rysowników: I tom przez F. Katzera, II przez Friedricha i Pfitznera, III przez Tintnera. Ceny tych książek są dość wysokie, po 7 zł 50 gr, ale zważywszy rozmiar, koło 300 str. dużego formatu, ilość rycin i że mogą zastąpić kilkanaście książek z różnych dziedzin, stanowią doskonały podarunek dla młodzieży, w szkole i w domu.

**Hel. Romer.**



### Samochód na wyścigach wpadł w tłum

W Bolonii podczas wyścigu automobilowego tzw. mille miglia zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą 7 zabitych i 20 rannych. Samochód Lancia, biorący udział w tym wyścigu, wpadł w tłum, rozbijając się całkowicie. Kierowca i pasażer zostali ciężko ranni.

# Polska musi mieć kolonie

Mając w kieszeni zaproszenie LMK na konferencję informacyjną przed mającymi się odbyć „dniami kolonialnymi“, wybrałem się na nią bez specjalnej chęci. Chęci moje zostały zgaszone szeregiem krytycznych uwag pod adresem najrozmaitszych „dni“ i świąt, jak np. konia, lasu, gór itp.

A jednak to, co usłyszałem na zebraniu wżarło się głęboko w pamięć. Przez dłuższy czas nie zastanawiałem się nad treścią interesującego przemówienia. Uderzyły cyfry statystyczne, logiczna argumentacja, oparta na znajomości życia gospodarczego, wreszcie rozwieszone tablice krzyczały swoją plastyką zestawień faktów.

Świat odczuwa rażące dysproporcje. Jest bezrobocie, zakłada się tu i ówdzie że nędza, w istocie rzeczy przez długie jeszcze lata będzie dosyć miejsca dla ludzi po dsłońcem i to nie tam gdzie słońce ukradkiem tylko spogląda na zlodowaciałe góry, lecz tam, gdzie ziemia posiada bogactwa naturalne, nie wykorzystywane nawet przez tych ludzi, którzy w Europie zaczynają dusić się i przelewać krew o każdy kawałek ziemi.

Kolonie!

Polska kolonij nie posiada. Wiemy o tym bardzo dobrze. Ale Polska powinna posiadać kolonie

**I POSIADAĆ JE BĘDZIE!**

Słyszałem kiedyś takie zdanie: „kolonie można albo zdobyć orężem, albo też kupić“. Zgoda. Ale Polska walczyć orężem w Afryce nie będzie, a pieniędzy nie posiada. Jakie więc znaleźć rozwiązanie? Rokrocznie przybywa nam 400 tysięcy ludzi. Rozmnażamy się. Wstrzymana została emigracja do Ameryki. Przed wojną ludzie wyjeżdżali z Polski masowo i na tym źle materialnie ni wyszli. Wielu z naszych rodaków stało się w Ameryce kapitalistami. Dzisiaj ta sprawa nie jest aktualna.

Terenem naszych zainteresowań staje się Afryka — ziemia bogata, płynąca mlekiem i miodem a raczej kwitnąca drzewami orzechowymi, bawełną, mająca skóry, rudę i wiele innych cennych surowców.

Stajemy wobec poważnego zagadnienia ekonomicznego.

Polska sprowadza z Afryki: bawełnę, kauczuk, kawę, kakao, skóry i inne surowce. Towary te sprowadzane są za pośrednictwem innych państw, które w Afryce posiadają kolonie. Pośrednikom

**PRZEPŁACAMY SETKI MILIONÓW ZŁ.**

Towary do Polski płyną, na domiar złego, nie na polskich statkach handlowych. Rocznie import kosztuje nas 600 milionów złotych a pośrednictwo pochłania 300 milionów zł. Są to sumy tak wielkie, że warto zastanowić się. Za stal, miedź nikiel, wełnę, bawełnę i skóry płacimy znacznie drożej, aniżeli Anglik, Francuz, Belg czy Holender. Polska z powodzeniem mogłaby wyrobami swymi konkurować z Anglią, ale ceny nas biją i to biją dotkliwie, bo na każdym kroku przepłacamy.

Koszt surowca wynosi przeciętnie 60 proc. ogólnych kosztów wytworzenia towaru.

Polska jest krajem za biednym aby miała przepłacać i tracić miliony złotych, wówczas gdy inne narody terytorialnie o wiele mniejsze, dzięki koloniom są bogatsze. Trzeba zacząć tak organizować nasz handel zamorski i kolonialny, żeby polski a nie obcy kupiec był pośrednikiem między Polską a światem. Trzeba rozbudować marynarką handlową i towary muszą być przewożone na naszych a nie obcych statkach. Dotychczasowa polityka kolonialno handlowa okazała się błędną Praktyka wykazuje, że popełniliśmy szereg przeoczeń. Trzeba je teraz odrobić.

Jeżeli mówimy o koloniach i patrzymy na Afrykę, to w naszych rozważaniach pomocną nam będzie statystyka gęstości zaludnienia. Na jeden kilometr kwadratowy przypada ludzi w: Europie — 46, Afryce — 5, Ameryce Południowej i Północnej — 6, Azji — 27.

A teraz Państwa: Polska — 86, Francja — 76, Portugalia — 78, Hiszpania — 49. Kraje uprzemysłowione mają znacznie większe zaludnienie: Niemcy — 142, Anglia — 191, Belgia 271 itd.

Pod względem podziału świata jedni mają nadmiar kolonij inni nic nie posiadają. Ciekawą rzeczą jest, że niektóre kraje posiadające kolonie

**NIE SĄ W STANIE OPANOWAĆ ICH GOSPODARCZO.**

Pod względem racjonalnej eksploatacji dałoby się dużo powiedzieć. Niektóre państwa twierdzą, że utrzymanie administracyjne kolonij nie opłaca się, że wydatki są większe niż zyski, a jednak nikt nie pozbywa się swych terytoriów. Polska z przyjemnością je przyjęłaby i zawarłaby jakąś umowę handlową. Na 138,8 milionów km. kw. lądu kuli ziemskiej siedem krajów posiada większość, bo 60 proc. terytorium całego globu. Afryka należy do pięciu krajów, a przecież Afryka liczy 29.9 milionów kwadratowych kilometrów. Anglia posiada ogółem 34 milionów kwadratowych kilom. obszaru kolonialnego, czyli 87 razy tyle, ile zajmuje cała Polska.

Proszę to sobie powtórzyć i dobrze zapamiętać. Potęga buduje się dzisiaj w koloniach a opiera się na handlu zamorskim. Europa prócz zabytków historycznych i kultury nie przedstawia większych wartości. Przeżyła się, zestarzała, jak wszystko na świecie. Jest to zresztą prawo natury, któremu podlegają nawet części świata.

**BOGACTWA AFRYKI SĄ NIEWYCZERPANE.**

Kto zna dzisiaj dobrze Afrykę? Nikt! Europa, jak dotychczas, nie potrafiła wykorzystać dostatecznie Afryki.

Kto wie, co się tam kryje w tej nieznanej Afryce? Ani Francja, ani też Anglia nie są skore do badania tych rzeczy. Im chodzi o zabezpieczenie siebie i na tym koniec. Murzyni zbierają owoce, wydobywają i przetwarzają surowce, a okręciki płyną spokojnie jeden za drugim. Zawijają one i do naszej kochanej Gdyni. Co gorsza, część surowców przybywa do Polski nie drogą wodną, lecz lądową, co zwiększa jeszcze bardziej koszt ogólny towarów.

Kolonie, kolonie! Pójdą szkoły z transparentami „My chcemy kolonij“. Dziatwa szkół powszechnych przeciągnie ulicami, zbierze się w salach, wysłucha odczytów ale tego wszystkiego jest mało. Trzeba dążyć do tego, żeby w społeczeństwie naszym zrodziła się świadomość potrzeby wspólnej akcji kolonialnej. Polacy są co prawda w: Libii, Angoli, Kamerunie, Kongo Belgijskim, Portugalii, Afryce Wschodniej, Rodezji, Gwinei Francuskiej, na Madagaskarze ,ale to nie jest wszystko. To nie własne kolonie.

Polska powinna przede wszystkim

**ROZBUDOWAĆ WŁASNĄ ŻEGLUGĘ MORSKĄ.**

Trzeba powiększyć ilość okrętów. Trzeba zacząć wykorzystywać koniunkturę gospodarczą.

Społeczeństwo powinno zdawać sobie sprawę z tego, że kupując towary zagraniczne działa na własną niekorzyść. Są towary zagraniczne, bez których nie można się obejść, to też trzeba wspierać akcję Ligi Morskiej i Kolonialnej, która prowadzi politykę gospodarczo-kolonialną.

Słyszałem takie zdanie „że gdyby Polsce dzisiaj Francja, Belgia, czy Anglia odstąpiły część swych kolonij w Afryce — to my nie byliśmy w stanie ich objąć“. Dlaczego? Nie jesteśmy do tego przygotowani. Nie mamy „kultury kolonialnej“. Brak jest fachowców inżynierów, brak robotników i znawców. Nic też dziwnego, że LMK pracuje w tym kierunku. Praca ta pociąga za sobą poważne wydatki. Tego nie można zdziałać w ciągu roku, czy kilku miesięcy. Potrzebny jest kapitał. Powinni znaleźć się młodzi ludzie, którzy zechcą wyjechać do Afryki i tam pracować dla dobra naszego kraju i dla dobra własnego.

LMK zbiera pieniądze na FON a z drugiej strony na FAK. Co znaczą te skróty? 1) Fundusz Obrony Morskiej. 2) Fundusz Akcji Kolonialnej.

**OSUSZENIE POLESIA**

nie rozwiąże sprawy przeludnienia w Polsce i bezrobocia. Sezonowa emigracja robotników rolnych do Łotwy i Estonii tylko częściowo będzie mogła odciążyć pewne zgęszczenie, ale na dłuższą metę nie można poważnie brać pod rozwagę tych rzeczy i cieszyć się, że w Polsce sytuacja gospodarcza z dnia na dzień poprawia się, że zmniejsza się bezrobocie. Rok rocznie przybywa nam 400 tys. nowych obywateli. W tym roku na kilometr kw. mamy 86 mieszkańców, za dwa—trzy lata będzie już 100 ludzi pragnących żyć, pracować...

„Dni Kolonialne“ organizowane przez LMK mają więc ogromne znaczenie gospodarcze. To nie są popularne w Polsce "święta konia", czy „święta gór“. Akcja LMK powinna spotkać się z uznaniem całego społeczeństwa. Nie trzeba żałować złotówki. Niech na oknach wiszą znaczki, niech do skarbonek wpadają grosze, wówczas stworzy się kapitał. Będziemy mogli stopniowo przygotować się technicznie i nastrajać się „kolonialnie“, a nastąpi pod każdym względem odprężenie

Czy Wilno jest zainteresowane w akcji kolonialnej? Bezwzględnie, tak. Kto wie, czy nie najbardziej. Komitet „dni kolonialnych“, na czele którego stoi płk. Goebel ma w swym programie szereg ciekawych punktów. Tydzień trwać będzie od 7 do 13 kwietnia. Niech dni te zbliżą nas do morza, które poprowadzi nas falami Bałtyku do kolonii.

**J. Nieciecki.**

## Kulisy Radiofonii

W każdym domu, w którym jest radio, toczą się rozmowy i dyskusje o ulubionych audycjach, o programach krajowych i zagranicznych, o wykonawcach itp. Nie jednego słuchacza zaciekawiają kulisy radiofonii, a prawie każdy chciałby poznać różne sprawy związane z działalnością radia, które odgrywa coraz większą rolę w kształtowaniu się stosunków. Ostatnie wypadki w Austrii dowiodły czym jest radio i jak ogromną jest potęgą jako narzędzie propagandy.

W pierwszych dniach maja ukaże się, zapowiadana od kilku tygodni, książka o radiu pod tytułem: **„Kulisy radiofonii“** opracowana przez znanego słuchaczom prelegenta i znawcę spraw radia Krzysztofa Eydziatowicza — kierownika Biura Studiów Polskiego Radia.

Książka „Kulisy radiofonii“ będzie sporym i starannie wydanym tomem (320 stron), w którym autor przedstawia nieznane naogół sprawy dotyczące radiofonii nie tylko polskiej ale i naszych sąsiadów, których anteny promieniują na terytorium Polski. Omawiana książka składa się z pięciu zasadniczych części: I opisuje dzisiejszą rolę radia w życiu ludzkości i pozycję gospodarczą, jaką zajmuje radiofonia w różnych krajach, II część jest poświęcona budowie programów radiowych i różnym zagadnieniom związanym z programem. W części III opisuje autor kulisy pracy związanej z wykonaniem programu. Część IV poświęcona jest słuchaczom tj. ich charakerystyce i w tym rozdziale każdy słuchacz znajdzie swój „konterfekt“. Ostatnia część zawiera opisy wielkiej radiofonii zagranicznej: angielskiej, niemieckiej, sowieckiej i kilku innych krajów. W książce tej znajdzie każdy radiosłuchacz odpowiedź na różne pytania, które mu się nie raz nasuwają podczas słuchania programów krajowych i zagranicznych.

Radzimy zamówić zaraz „Kulisy radiofonii“ tym bardziej, że do15 **kwietnia** cena tej dużej i wyczerpująco opracowanej książki wynosi w przedpłacie tylko 3 złote. Po tym terminie cena wynosić będzie 6 złotych — **„Kulisy radiofonii“ można zamawiać wpłacając 3 złote na konto PKO 171 dla „Wydawnictwa Książki o Radio“, ale tylko do 15 kwietnia.**

## Fotografie robił p. Bułhak

W n-rze niedzielnym „Kurjera Wil.“ przez przeoczenie nie podano pod trzema reprodukcjami modelu planu katedralnego w projekcie prof. Ślendzińskiego, że są one wykonane, według fotografij p. J. Bułhaka, któremu za dostarczenie ich Redakcja uprzejmie dziękuje.

## Do Wilna ma przyjechać opera kowieńska

### Projektowany wyjazd operetki wileńskiej do Litwy

Donosiliśmy już, że sfery teatralne Kowna zwróciły się w drodze listowej do sfer teatralnych w Polsce w sprawie nawiązania kontaktu artystycznego między Polską a Litwą przez zorganizowanie wymiennych występów zespołów artystycznych.

W dniu wczorajszym dyrektor teatru Lutnia p. Śmiałowski otrzymał z Kowna via Łotwa drugi z kolei w tej sprawie list. Tym razem autorem listu jest Artystyczna Agencja dla Krajów Bałtyckich w Kownie „Balatag“.

Autorzy listu konkretnie proponują już termin między 15 a 20 czerwca rb. na przyjazd do Litwy na turnee artystyczne operetki względnie rewii. Najprawdopodobniej wyjechałaby operetka wileńska. W zamian za występy artystów polskich Litwini proponują przyjazd do Wilna i szeregu większych miast Polski państwowego baletu litewskiego oraz opery ze słynnym „litewskim Kiepurą“ Petrauskasem.

Jak się dowiadujemy, nasze sfery teatralne do projektowanych występów ustosunkowały się przychylnie. Dyrektor Śmiałowski dla sfinalizowania umowy zamierza w najbliższym czasie udać się do Kowna, by na miejscu omówić warunki występów i nawiązać między polskim a litewskim teatrem stały kontakt. Dyrektor Śmiałowski wszczął już starania o uzyskanie zezwolenia na wyjazd do Litwy.

## List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o zamieszczenie następującego oświadczenia.

W numerze niedzielnym „Kurjera Wileńskiego“ p. Helena Romer zamieściła list, w którym omawia jedną z audycyj litewskich wygłoszonych w Wilnie, (jak się okazało, audycję z dnia 11 marca rb), imputując jej autorowi perfidię, anonimowe wystąpienie jak pisze: „przez radio, a więc w nadziei, że się o tym ona (p. H. R.) nie dowie“.

Jako odpowiedzialny za audycje litewskie dotąd wygłaszane w radio wileńskim (zaznaczam: nie autor audycji wzmiankowanej), poczuwam się do obowiązku stwierdzenia:

1°. Audycja ta zawierała odpowiedź nie p. Helenie Romer, a wileńskiej jednodniówce litewskiej „Takas“ i dlatego żadnego moralnego obowiązku zapoznawania p. H. R z jej treścią nie było.

2°. W audycji tej p. Romer wspomniana była tylko jako pośrednia informatorka i to w formie nie pozbawionej galanterii.

3° Audycja ta nie zawierała ani jedego słowa nieprawdy.

Rzecz się przedstawia w sposób następujący:

P. Helena Romer zamieściła w dniu 4 marca w „Kur. Wileńskim“ artykuł pt. „Od Mickiewicza do... Pata“, w którym na podstawie informacyj zaczerpniętych u źródła, mianowicie u swego krewnego rektora Uniwersytetu Kowieńskiego prof. Michała Remerisa, co, jak stwierdziła, „wyklucza błędność czy niedokładność“, sprostowała rzekomo fałszywe informacje „Pata“ (z dnia 26 listopada ub. r.). P. Helena Romer dowodziła, że wbrew „PAT“ — żadnego wiecu w Kownie nie było, a był tylko memoriał kilku organizacyj do rektora, proszący o interwencję w Organizacji Kongresów Międzyuniwersyteckich w sprawie Litwinów wileńskich. „W dalszym ciągu tego memoriału“, pisała p. Helena Romer, „było wyrażone życzenie, by w razie nieskuteczności tej interwencji zareagowano przez zakaz publicznego używania odznak stowarzyszeniom akad. polskim w Kownie i niczynienie żadnych ulg oraz udogodnień tym stowarzyszeniom“. „Wszakże o zamykaniu stowarzyszeń, szkół i gimnazjów czy prasy“. podkreślała p. H. Romer — „nie było mowy“. Następnie p. H. Romer bardzo ostro wystąpiła przeciwko „niewiarygodnym źródłom“, stwierdzając, że „wiadomość jest wyssana z palca, podana przez ludzi (przypuszczać należy urzędników „Pata“), których karierą b. wątpliwą jest jątrzenie i tak przykrych stosunków, a jedynym rezultatem jest niszczenie coraz dokładniejsze żywiołu polskiego na Litwie“.

Artykuł ten zacytował czy przedrukował w całości „Takas“, dodając od siebie jakiś komentarz, z którego wynikało, że w Polsce są fabrykowane wiadomości antylitewskie.

Otóż prelegent litewski wileńskiego radia odpowiadając „Takasowi“ przytoczył z prasy kowieńskiej całą uchwałę akademików litewskich, konkretnie — uchwałę akademickiego oddziału Zw. Wyzw. Wilna i podziwiał rozbieżność pomiędzy informacjami p. rektora Uniwersytetu Kowieńskiego, a rzeczywistością. O kuzynce p. rektora, jako pośredniczce w informowaniu było tylko w tej audycji, jak powiedziałem, b. niewiele. Na to p. H Romer, poinformowana, jak twierdzi, przez kogoś z Litwy, napisała swój list pełen inwektyw.

Załączam tu fotografię części strony 377 numeru 22 „Musu Vilnius“ z dn. 15 listopada z tymi uchwałami. Może ją p. Helenie Romer dokładnie przetłumaczą nawet w Wilnie.

VVS GYVENIMAS

PADĖKA.

Radijo Stoties Viršininkui p. A. Stankevičiui širdingai dėkojame už padovanotą istorinį Lietuvos žemėlapį.

„Musų Vilniaus“ Redakcija.

Dr. Pr. [illegible] už recenziją ir p. Alg. Gustaičiui už straipsnelius, kuriuos jie teikėsi mums nemokamai parašyti, reiškiame vilnietišką padėką

„MV“ Redakcija ir Administracija.

PROTESTO REZOLIUCIJA.

Vytauto D. Un-to VVS akademinio skyriaus nariai savo visuotiniam narių susirinkime š. m. lapkričio 18 d., apsvarstę ir išsiaiškinę itin sunkią ir pavojingą Vilniaus krašto lietuvių ekonominę ir kultūrinę padėtį, kuri sudaryta lenkų okupacinės valdžios nutautinimo ir visiško lietuvių sunaikinimo tikslais, visi Vyt. D. Un-to VVS akademinio skyriaus nariai — lietuviai studentai — siunčia gilią užuojautą visiems nukentėjusiems Vilniaus krašto lietuviams ir prašo ištverti kovoje su lenkų smurtu ir atremti persekiojimus.

Paskutiniuoju laiku vėl skaudūs smūgiai suduoti Vilniaus krašto lietuviams: uždarytas „Vilniaus Rytojus“, L. Liet. K-to Pirmininkas Stašys nuteistas 1 metais kalėjimo.

Lietuviai studentai pareiškia, kad šitoks lenkų administracinės valdžios elgesys įspėja L. Lietuvos ir viso pasaulio lietuvius budėti ir eiti visomis jėgomis vilniečiams lietuviams į pagalbą

Lietuviai studentai, atsižvelgdami į nepaliaujamus Vilniaus lietuvių persekiojimus ir prieš juos nukreiptą smurtą, o ypatingai į lenkų pastangas visiškai išnaikinti lietuvius studentus Vilniuje, reikalauja: 1) neleisti veikti organizuotai Vyt. D. Un-to lenkų mažumos studentams, 2) tuojau uždaryti jų tebeveikiančias organizacijas, uždrausti šaukti susigus ir dėvėti atskirą uniformą, 3) uždaryti visas dar tebeveikiančias L. Lietuvoje lenkų ekonomines ir kultūrines įstaigas, pirmiausia lenkų gimnazijas ir „Pochodnos“ mokyklas, 4) uždaryti lenkų kalba leinančius laikraščius, 5) uždaryti visus lenkų knygynus ir skaityklas tiek Kaune, tiek provincijoje ir pirmiausia pradėti uždarymų seriją nuo Kaune „Stelos“ knygyno, 6) neleisti rengti lenkiškų vakarų ir pasilinksminimų, o ypačiai piniginių rinkliavų gatvėse, 7) griežtai reikalauti, kad pademarkinijo ir kitų Lietuvos vietų lenkai — dvarininkai laiku sumokėtų į valstybės iždą visus mokesčius, konfiskuoti visus dvarus, kurie nesumoka L. Valstybei mokesčių, bet skiria „Pochodnei“ po 3000 ir daugiau litų grynais pinigais, 8) netoleruoti nė vieno laikinosios sostinės gyventojo, kuris gatvėje viešai, o ypačiai įstaigose, bei įmonėse vartos lenkų kalbą, ar aukos pinigų lenkams, 9) tuojau atleisti iš valdžios, savivaldybės ir kt. įstaigų visus tarnautojus, kurie namie vartoja lenkų kalbą, remia lenkų kultūrinę veiklą, draugauja su lenkais, ar leidžia vaikus į lenkiškas, ar nelietuviškas mokyklas, 10) nutraukti mokėti visiems mūsų vyresniosios kartos asmenims pensijas, kurie lenkiškai kalba namie ir pritaria lenkams, nežiūrint kokios profesijos ir kokios aukštos padėties jie būtų, 11) neatleisti universitete nuo mokesčio nė vieno aiškiai lenkiškos ir maždaug lenkiškos orientacijos studento ir neskirti stipendijų bei pašalpų, 12) tuojau iškelti iš tokių butų, kurių savininkai yra lenkai, 13) tuojau [illegible] visose Lietuvos aukštesniosiose mokyklose lenkams studentams atskiras vietas, o į medicinos fakultetą lenkų visiškai nepriimti.

Jei šie lietuvių studentų reikalavimai iki tam tikro nustatyto laiko nebus įvykdyti, visa lietuviškoji studentija pareiškia, kad pati imsis konkrečių žygių lenkininkų veikimui L. Lietuvoje visiškai palaužti ir sugniuždinti.

Red. prierašas:

Nors ši rezoliucija prasilenkia su VVS veikimo ir kovos taktika, bet ji šių dienų sąlygomis yra suprantama ir todėl ją ištisai spausdiname.

Czytelnik łatwo będzie mógł sprawdzić, że punkt 2 tych rezolucyj domagał się natychmiastowego zamknięcia czynnych organizacyj polskich, punkt 3 — zamknięcia wszystkich czynnych jeszcze polskich instytucyj ekonomicznych i kulturalnych, a przede wszystkim polskich gimnazjów i szkół, punkt 4 — zamknięcia pism polskich, punkt 5 — zamknięcia wszystkich polskich księgarni, punkt 8 — nietolerowania ani jednego mieszkańca, który na ulicy używać będzie polskiego języka, punkt 9 — zwolnienia wszystkich rządowych czy prywatnych urzędników kolegujących z Polakami, czy posyłających dzieci do szkół polskich itd

Rezolucja więc (podana jeszcze w streszczeniu przez „XX Amžius“ z dnia 11 listopada) zawierała uchwały. których istnienie po raz drugi negowała p. Helena Romer, oświadczając w liście przedwczorajszym: „pisałam prawdę i tak osoba mego krewnego jak i moja jest jej gwarancją“.

Przykro mi jest, że gwarancję tak godnych osób muszę tu zakwestionować.

Myślę, że nie moją jest rzeczą dociekać powodów, dla których p. Rektor Remeris informował swoją krewną inaczej. względnie dlaczego powodując przez nią sprostowania „Pata“ w prasie polskiej nie sprostował tekstu tej uchwały, jeżeli była zmyślona, w prasie kowieńskiej. Przecież prasa ta była chyba .. do dyspozycji p. Rektora Uniwersytetu Kowieńskiego.

P. H Romer w swoim liście zamieszcza inwektywy pod adresem ludzi. których „nie chce, nawet odszukiwać“. Otóż odnalazłem się sam, proszę Pani.

Sądzę, że po stwierdzeniu bezzasadności swych inkryminacyj odwoła je Pani, chociaż by dlatego, że są one tylko wodą na młyn tego wszystkiego w Litwie, co porozumienie z Polską, które propagowaliśmy przez radio, uważa za rzecz straszliwą.

Na zakończenie chcę tak, jak i p. H Romer, podkreślić, że rezolucje tu przytoczone, jak też i audycja, o której mowa, należą do minionej przeszłości sprzed 19 marca 1938 r. do której wolałbym już więcej nie wracać.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy mego wysokiego poważania.

**Janusz Ostrowski.**

List powyższy, przed jego umieszczeniem okazaliśmy p. Helenie Romer, która zaopatrzyła go w następującą uwagę:

Zgadzając się na zamieszczenie tłumaczenia p. Ostrowskiego zaznaczam, że: 1) Akademicki Zw. Wyzwolenia Wilna w Kownie to jeszcze nie wszyscy, jak sądzę, akademicy Litwini, 2) że uchwały tego wiecu mogły nie być przedstawione senatowi i Rektorowi, który bawił czas jakiś w Hadze, 3) że obecnie będzie można powyższe informacje przesłać do Kowna i sprawę ostatecznie wyjaśnić, 4) że nie sądziłam by tę właśnie informację dawał p. J. Ostrowski, gdyż znając go byłabym się z nim porozumiała — tak jak i on mógł to zrobić, nie uciekając się do zaprzeczania mi w radio. Lepiej, sądzę, zwłaszcza teraz, takie rzeczy uzgodnić i ułożyć osobiście — niż rozwlekać w gazecie; mieszkając w tym samym mieście, przy dobrej woli, to chyba nie było trudno.

**Hel. Romer.**

Ponieważ powyższe oświadczenie p. Heleny Romer w niczym nie poddaje w wątpliwość wiarygodności twierdzeń p. Red. Janusza Ostrowskiego, uważamy, że w ten sposób p. Red. Janusz Ostrowski otrzymał pełną satysfakcję, która mu się słusznie należała. Cała ta przykra sprawa dzięki dobrej woli stron zainteresowanych, będzie mogła więc pójść w zapomnienie razem z najbardziej niemiłą dla nas wszystkich, a tak niedawną przeszłością.

**Red.**

## Pilne zadanie

Mówi się u nas wiele o inicjatywie prywatnej o jej tłumieniu przez warunki życia lub o konieczności jej wzmożenia, obnosi się po kawiarniach najbardziej fantastyczne pomysły. Projekty kokosowych interesów, mających przynosić bajeczne zyski rodzą się jak grzyby po deszczu.

Ale gdy życie samo wskazuje jakąś pilną sprawę, stwarza realną możliwość wykorzystania pewnej koniunktury i osiągnięcia poważnych nawet zysków, „inicjatywa prywatna“ niemieje wtedy nagle, tzw kapitał wykazuje w całej pełni swą przysłowiową tchórzliwość i pilne zadanie przez lata nieraz czeka na wykonanie.

W ostatnich czasach dokonano odkrycia, iż karp, ta najtańsza i najpopularniejsza ryba polska daje się doskonale wędzić, a uwędzony jakością swą i wytwornym smakiem nie ustępuje sigowi ani nawet kosztownemu łososiowi, jest jednak bez porównania tańszy od nich.

Zdawać by się mogło, że po takim odkryciu wędzarnie karpi powstawać będą jedne po drugiej co najmniej z taką szybkością, jak kawiarnie w śródmieściu Warszawy. Tymczasem, o ile nam wiadomo, nie założono ani jednej i amatorzy wędzonego karpia zmuszeni są sami odsyłać ryby do znajomych wędliniarzy, którzy, acz niechętnie, wyjątkowo dla stałych klientów podejmują się tego zadania.

Istotnie pomysł założenia wędzarni karpi jest dość prozaiczny, nie daje pola do fantastycznych rojeń w bajecznych zyskach, a „inicjatywa prywatna“ lubuje się wciąż jeszcze w gigantycznych pomysłach i astronomicznych sumach zysków.

Ale za to jest on realny i mógłby być rzeczywiście popłatny.

—X—

## Samobójstwo w hotelu Bristol

**Dn. 3 bm. w pokoju nr 23 w hotelu „Bristol“ (Mickiewicza 22) powiesiła się współwłaścicielka tego hotelu Roza Kowarska, lat 40.**

**Przyczyna samobójstwa — nieuleczalna choroba.**

# KRONIKA

**KWIECIEŃ 5 Wtorek**

Dziś Wincentego F. i Ireny
Jutro Wilhelma Op.

Wschód słońca — g. 4 m. 45
Zachód słońca — g. 5 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dn. 4.IV. 1938r.

Ciśnienie 747
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa — 1
Opad 0,5
Wiatr: zachodni
Tendencja barom.: silny wzrost
Uwagi: chmurno, przelotne opady.

## NOWOGRÓDZKA

— **Sprostowanie.** Nieprawdą jest, że Związek Młodej Polski zorganizował na terenie m. Nowogródka spółdzielnię pod nazwą „Wspólnota Kresowa" — prawdą jest natomiast, że Związek Młodej Polski przeprowadza dopiero pracę nad zorganizowaniem w. w. placówki handlowej. **Z. Ławski.**

— **P. CHICEWICZ OTRZYMA ODSZKODOWANIE. Pisaliśmy w swoim czasie o zwolnieniu p. Chicewicza ze stanowiska kierownika biura Wojew. Związku Międzyk. Opieki Społ. bez wymówienia i odszkodowania w związku z wdrożeniem przeciwko niemu dochodzenia o rzekome nadużycia. Jednakże Sąd Okręgowy uniewinnił p. Chicewicza z postawionych mu zarzutów, skazując jedynie na 6 mies. aresztu za podrobienie podpisu żony, w imieniu której pobrał z biura należne jej pieniądze za odwiezienie dzieci do jednego z zakładów.**

**Wobec tego p. Chicewicz zażądał wypłacenia mu 3-miesięcznego odszkodowania. A gdy Związek Międzyk. odmówił, skierował sprawę do Sądu Grodzkiego, który przyznał odszkodowanie. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego, z klauzulą natychmiastowego wykonania, pomimo zapowiedzi kasacji przez stronę pozwaną.**

— **Ceny rynkowe.** Ceny płodów rolnych znowu zniżkowały, za żyto płacono 15 (poprzednio 16 zł); za pszenicę płacono 20 (poprzednio 23 zł); za jęczmień 12 (poprzednio 14.50 zł); za owies 14 (poprzednio 15.50 zł); za jaj po 4 gr za szt.; mleko 20 gr za litr; masło 3.20 zł kg. Reszta bez zmian.

— **3 miliony złotych samorządu nowogródzkiego.** Odbyło się w Nowogródku pod przewodnictwem wojewody A. Sokołowskiego posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, poświęcone głównie rozpatrzeniu budżetów powiatowych związków samorządowych woj. nowogródzkiego oraz zatwierdzeniu uchwał podatkowych. Ogólna suma budżetów wynosi zł 3.252.242, z czego na budowę i konserwację dróg 1.007.985 zł, na oświatę zł 100.000, na zdrowotność publiczną łącznie z utrzymaniem szpitala międzykomunalnego w Baranowiczach zł 790.000, na opiekę społeczną zł 104.000, na popieranie rolnictwa zł 615 000 i inn. pozostałą kwotę oraz wydatki administracyjne. W porównaniu do lat ubiegłych wydatki na rok 1938-39 wykazują znaczną zwyżkę w działach: oświaty, zdrowia publicznego, opieki społecznej i popierania rolnictwa.

— **WYROK SĄDU W SPRAWIE P. OWCZYNNIKOWA. Nawiązując do naszej wzmianki z dnia 20 marca br. o procesie cywilnym z powództwa p. Owczynnikowa przeciwko Powiat. Związkowi Komunal. w sprawie podniesienia odszkodowania (z 12 tys. do 40 tys. zł) za wywłaszczone 4 ha placu pod budowę szpitala — informujemy, że po uzyskaniu akt w tej sprawie z Urzędu Wojewódzkiego, Sąd Okręgowy ponownie rozpatrywał tę sprawę 31 marca br. i postanowił dokonać oględzin obiektu podlegającego wywłaszczeniu przy udziale trzech biegłych w celu ustalenia wartości tej ziemi i zbadać świadków podanych przez strony.**

**Sprawa ta ze względu na wyjątkowy jej charakter wywołała tak wśród prawników jak i społeczeństwa zrozumiałe zainteresowanie.**

**Powództwo popierają w dalszym ciągu: adw. Piotrowski i obrońca sądowy Birukowicz. Ze strony pozwanej występuje adw. Szarejko.**

**Możliwym jest, że sprawa ta załatwiona zostanie ugodowo, o ile naturalnie p. Owczynnikow obniży swe pretensje. Chodzi bowiem o to, że Wydział Powiatowy przejął już wspomniany obiekt i opracował plany i kosztorysy budowy szpitala, co kosztowało pono kilka tysięcy złotych: poza tym plac Owczynnikowa uznany został za najbardziej nadający się pod budowę szpitala; to też zerwanie umowy i szukanie placu gdzie indziej pociągnęłoby za sobą nowe koszty i straty. Jednakże cena 40 tys. zł za 4 ha jest zdaniem Wydziału Powiatowego zbyt wygórowana. Adw. Szarejko dowodził przez cały czas o bezpodstawnych pretensjach p. Owczynnikowa i prosił o oddalenie powództwa, ostatecznie o zbadanie świadków i ze strony pozwanej.**

**W ciągu tego tygodnia obie strony zgłoszą nazwiska biegłych.**

— „Życie Nowogródzkie" znowu nie wychodzi. Drukowane w Nowogródku od 1936 roku — z początku pod redakcją T. Jacka-Rolickiego, a od 1937 r. pod redakcją Grzegorza Engmana, urzędnika Wydziału Społ.-Polit. Urzędu Wojew. — czasopismo „Życie Nowogródzkie", wychodzące ostatnio jako dwutygodnik znowu przestało wychodzić, a to z powodu słabej frekwencji i deficytu.

Wraz z „Życiem Nowogródzkim" upadł i „Rolnik Nowogródzki", który z chwilą objęcia redakcji „Życia" przez Engmana został zlikwidowany jako tygodnik samoistny i tylko od czasu do czasu drukowana była w „Życiu Nowogr." kolumna pt „Rolnik Nowogródzki".

## LIDZKA

—**Gościnny występ „Reduty".** W dniu 5 bm. (we wtorek) w sali kina „Era" zespół teatru objazdowego „Reduta" wystawi w Lidzie sztukę Jarosława Iwaszkiewicza p. t **„Lato w Nohant".** Początek o godz. 20.15. Zniżki są nieważne. Tegoż dnia o godz 16.30, odegrana zostanie przez spół „Reduty" kom. Fredry **„Śluby panieńskie"** dla młodzieży szkolnej.

— **Zmiana na stanowisku prezesa sądu w Lidzie.** Dotychczasowy prezes Wydziału Zam. Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie p. St. Selens ma być przeniesiony w najbliższym czasie do Wilna, na jego zaś miejsce ma przyjść z Wilna sędzia Cywiński.

— **NOŻEM PO PALCACH. Druga żona Antoniego Moszki, Stefania, m-ka pow. wołożyńskiego od dłuższego czasu domagała się od swego małżonka, aby zapisał jej ziemię. Na tym tle dochodziło do kłótni pomiędzy małżonkami. Jedna z nich w roku ubiegłym skończyła się krwawo, bo rozgniewana Stefania uderzyła nożem po palcach swego małżonka, a że zrobiła to nie bez temperamentu w wyniku ciosu mąż stracił dwa palce.**

**Sąd skazał krewką żonę na 1 rok więzienia.**

**2 miesiące aresztu za kolacyjkę w „Warszawiance".** — Kelner, proszę rachunek — woła zazwyczaj gość, pragnący „zmienić lokal". Ale bywa rozmaicie w naszych ciężkich czasach. Czasami można usłyszeć nad ranem w restauracji i nieco inne rozmowy.

Słuchaj Stasiu — odzywa się jeden z dwu „zawianych" i lekko drzemiących gości — czy ty już uregulowałeś rachunek?

— Nie — odpowiada zagadnięty — a ty już uregulowałeś?

— Ja też nie.

— To na co my właściwie czekamy. I po tym dialogu obaj starają się jak najbardziej po cichutku (aby nie fatygować kelnerów) wynieść się z zajmowanego lokalu. I tu bywają dwie możliwości, albo szalbierzom (jak ich nazywa nasz kodeks karny) uda się wymknąć niespostrzeżenie, albo nie. W tym drugim nieszczęśliwym wypadku, albo skończy się niewielkim skandalem, albo sprawa oprze się o instytucje sprawiedliwości i prawa. W czasach nieco dawniejszych (do wejścia w życie obecnie u nas obowiązującego kodeksu karnego) do tak „grubych" przykrości nie dochodziło. Sprawę załatwiano, jak się to mówi, bardziej „honorowo". Gość został wyzwany od najgorszych i więcej do lokalu wstępu nie miał. Jeżeli gospodarz chciał jeszcze moralnie napiętnować niesolidnego gościa, stosował swego rodzaju karę pręgierza, wywieszając jego nazwisko w widocznym miejscu swego lokalu na liście dłużników. Obecne czasy zmieniły się na gorsze.

Gość nie płaci? — do sądu go. Kodeks karny mówi „Kto korzysta bezpłatnie z... wiedząc, że są płatne itd." pójdzie do „mamra" jak mówi Wiech. Nie ma rady. Przekonał się o tym osobiście niejaki p. Michał Wileńczuk, który w ub. roku spożył w „Warszawiance" kolację, ale rachunku w wysokości 37 zł. zapłacić nie chciał. Sąd Grodzki w Lidzie sprawę jego rozpatrzył i skazał na 2 miesiące aresztu.

Skredytowali na rok, ale odsiedzieć kolację trzeba.

(Jl).

## BARANOWICKA

— **Restauracja-Dancing „Ustronie" w Baranowiczach** jest wytwórnią humoru i beztroskiej zabawy. Od dn. 1 kwietnia rb. nie licząc się z kosztami zaangażowano znakomity duet akrobatyczno-charakterystyczno-choreograficzny: **„Renee-Ri"**, który swymi wykonaniami rewelacyjnymi wprowadza w zachwyt najwybredniejszych gości. Poza tym popisuje się w charakterystyczno-klasycznym tańcu ulubienica Warszawy **Lusia Zabokrzycka.** Do dancingu przygrywa. pierwszorzędny kwintet muzyczny **z Poznania** pod batutą **Kazimierza Smytry.** Pocz. o godz. 21 Na wyżej urozmaicony program zapraszam miłych gości. **(—) Kowalski.**

— **Ładna „przyjaciółka" domu.** Berezowikowa Wiera, zam. przy stacji kolejowej Budy, gm. niedźwiedzickiej, zameldowała onegdaj policji, że jej znajoma, Osiecka Eugenia, która uważana była za „przyjaciółkę domu", gorzystając z nieobecności gospodyni, skradła z niezamkniętej szuflady 200 zł. Osiecka przyznała się do winy i pieniądze zwróciła.

— **Elewator zbożowy.** Odbyła się w Baranowiczach uroczystość przyjęcia urządzonego przez Wydz. Powiatowy elewatora zbożowego i przekazanie go do użytku w drodze wydzierżawienia spółdzielni rolniczo-handlowej w Baranowiczach. Budynek na umieszczenie elewatora został kupiony przez Wydz. Pow. w Baranowiczach od Państw. Banku Rolnego za 35 tys. zł. Po wykonaniu niezbędnych urządzeń wewnętrznych i mechanicznych, zainstalowano obecnie dwa urządzenia do podnoszenia zboża i do ułatwienia ładunków. Koszt urządzeń pochłonął również około 30 tys. zł.

## STOŁPECKA

— **Uruchomienie Inspektoratu Szkolnego.** Z dn. 1 bm. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., uruchomiło w Stołpcach Inspektorat Szkolny. Inspektorem został mianowany p. Franciszek Cyburt, dotychczasowy podinspektor w Nieświeżu. Dotychczas siedzibą inspektora szkolnego był Nieśwież.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W sobotę w lokalu Zarządu Miejskiego odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Stołpców. Poruszano m. in. sprewę przychodni weterynaryjnej w Stołpcach, którą Zarząd Miejski ma zamiar uruchomić w pierwszych dniach kwietnia rb.

## NIEŚWIESKA

— **Spółdzielnia powiatowa skupuje żywiec.** Nowozorganizowana w Nieświeżu powiatowa spółdzielnia rolniczo-handlowa rozwija się pomyślnie. Obecnie skupuje na eksport do Warszawy i Katowic — bydło i trzodę chlewną. Podczas ostatniego targu cena płacona przez spółdzielnię za bydło była wyższa na jednej sztuce od ceny płaconej przez kupców, przeważnie Żydów — o 35 zł.

— **Gromady na KOP.** W nadgranicznej gminie Łań, w pow. nieświeskim, większe ofiary na dozbrojenie Korpusu Ochrony Pogranicza złożyli następujące gromady: Pleszewicze 246 zł, Koczanowicze II 166 zł, Leonowicze 107 zł. Ponadto ofiary po 100 zł złożyli: Maria Żołnierkiewiczowa i Sudnik Aleksander.

## OSZMIAŃSKA

— **WYBUCH GRANATU PO 18 LATACH. 30 ub. m. Stanisław Tomaszewicz, lat 34, zam. w zaśc. Krewie, gm. krewskiej, znalazł pocisk artyleryjski i zaczął go rozbierać. Pocisk eksplodował, zabijając Tomaszewicza.**

## MOŁODECZAŃSKA

— **SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. 1 bm. w zaśc. Bernatowo, gm. mołodeczańskiej, powiesił się w stodole M. Łomako, lat 29. Przyczyną samobójstwa było nieporozumienie rodzinne i skrajna nędza**

— **Kurs pogotowia sanitarnego P. C. K** Staraniem Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Mołodecznie, został zorganizowany kurs Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK Kurs rozpoczął się dnia 28.III 1938 r. Uczestniczki, po ukończeniu kursu powiększą kadry uświadomionych obywatelek, gotowych w każdym wypadku nieść pomoc w razie potrzeby.

## Powrót Legionu Austriackiego do swej ojczyzny



Onegdaj przybyła do Wiednia brygada Legionu Austriackiego, w skład której wchodzą uchodźcy polityczni z Austrii z okresu ostatnich lat. Ludność zgotowała brygadzie entuzjastyczne powitanie. Na zdjęciu — poczty sztandarowe Legionu Austriackiego.

## Nowoczesny rycerz



Zdjęcie przedstawia nowoczesnego „rycerza" — pracownika walcowni blachy, w ubraniu azbestowym, odpornym na ogień, ponieważ pracuje on wśród iskier i płomieni, powstających w czasie cięcia stalowych płyt.

# Nieświeskie rzemiosło jednoczy się

Odbyło się w Nieświeżu Walne Zgromadzenie członków Ogólnego Cechu Rzemiosła Chrześcijańskiego. Zebranie to, odbywające się w atmosferze pracy i solidarności narodowej jest jednocześnie wskaźnikiem, że akcja zjednoczenia narodowego obejmuje wszystkie warstwy społeczeństwa i że pobudziła do czynu naszych rzemieślników i kupców.

Na zebraniu tym poruszono wiele spraw, związanych z rozwojem handlu i przemysłu polskiego w Nieświeżu. Zebraniu postanowili przystąpić do zrealizowania spółdzielczej garbarni, wzorując się na przykładzie Nowogródka. Będzie to b. pożądana placówka, której brak daje się odczuwać w Nieświeżu. Wspólny wysiłek obywateli stworzy nowy warsztat pracy dla chrześcijan, zyskując jeszcze jedną dziedzinę przemysłu.

Rok ubiegły wykazuje na terenie Nieświeża i powiatu nieświeskiego znaczne ożywienie się i wzmorzenie na siłach handlu i rzemiosła chrześcijańskiego. Powstały nowe placówki handlowe, nowe sklepy, nowe spółdzielnie i nowe warsztaty. Nieświeski cech rzemiosła chrześcijańskiego wykazuje dużą inicjatywę i zrozumienie potrzeb chwili.

Powiat nieświeski w zrozumieniu potrzeb ogólno-państwowych jak zawsze przoduje i jest bastionem polskości na pograniczu.

Po omówieniu spraw związkowych dokonano wyboru nowego zarządu w skład którego weszli: prezes — Buhlak Michał ponownie, członkowie — Horodziejewicz Adam, Mikucki Stanisław, Suchocki Józef, Bujakowa Jadwiga. Do komisji rewizyjnej wybrano: Pęskiego Władysława, Żakiewicza Edwarda i Eliaszewicza P.

Odrodzenie handlu i rzemiosła chrześcijańskiego w powiecie nieświeskim i jego szybki postęp zawdzięczać należy troskliwej i gorącej opiece ze strony starosty powiatowego p. Antoniego Winczewskiego, który wykazuje w tym kierunku wiele inicjatywy.

**Zdzisław Imbor.**

## DZIŚNIEŃSKA

— **Pożyczki 100-złotowe dla handlarzy rzemieślników.** Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w Głębokiem, która powstała w październiku r. ub., udzieliła dotychczas 39 pożyczek 100-złotowych dla drobnych handlarzy i rzemieślników na uruchomienie nowych lub rozszerzenie już istniejących warsztatów pracy. Zarząd Kasy energicznie dąży do zasilenia powstałej kasy w większe zasoby gotówkowe, aby ta pożyteczna placówka mogła rozwijać się i przyczyniać się do rozwoju chrześcijańskiego handlu i rzemiosła w powiecie dziśnieńskim.

— **Kary starościńskie.** Strosta powiatowy dziśnieński ukarał w trybie karno-administracyjnym: Chonę Markmana rzezaka z Parafianowa, za dokonanie potajemnego uboju 2 krów sposobem rytualnym na karę grzywny w kwocie zł 200 z zamianą w razie nieściągalności na miesiąc aresztu i na miesiąc aresztu bezwzględnego;

Merę Kamin z Głębokiego na 14 dni aresztu za uprawianie handlu w niedzielę;

Pesię Borok z Szarkowszczyzny na 100 zł grzywny za posiadanie leków niedozwolonych do obrotu poza aptekami

Ponadto kilkanaście osób z terenu powiatu ukaranych zostało po jednym miesiącu aresztu za zakłócenie spokoju publicznego.

## WILEJSKA

**Budżet powiatu wilejskiego na rok 38—39.** — W preliminarzu budżetowym powiatu, rada powiatowa zatwierdziła po stronie dochodu i wydatków sumę 362.000 zł. W r. ub. dochód przewidywano na 350.000 zł, jednak w wykonaniu wzrósł on o 58.000 zł.

Po stronie rozchodów zwiększono pozycje na oświatę, spłaty długów, zdrowia publicznego i popierania rolnictwa, a poczyniono oszczędności w dziale drogowym, oraz kultury i sztuki.

Pozycja popierania przemysłu i handlu całkowicie została pominięta.

W czasie obrad poruszono sporo aktualnych spraw.

Zastanawiano się dłużej nad budową ośrodka zdrowia w Krzywiczach. Postanowiono prace rozpocząć jak najwcześniej, tym bardziej iż jest możność uzyskania pewnej pomocy.

Uchwalono również zwrócić się do dostawcy mięsa dla wojska, aby w związku z utrzymywaniem przez wydział powiatowy w Ludwinowie specjalnego oglądacza mięsnego pokrywał on corocznie sumę 1.800 zł.

Uwzględniając stan biblioteczek szkolnych rada wstawiła na ten cel niewielką sumę 500 zł. Warto nadmienić, że gmina kościeniewicka w swoim budżecie przewidziała na biblioteczki szkolne 200 zł, czyli prawie połowę tego co powiat, reprezentujący 12 gmin.

Trudna do rozwiązania okazała się sprawa walki z tyfusem plamistym. Dotąd chorych zabierano do szpitala na koszt wydziału powiatowego. Pozycja ta jednak okazała się zbyt uciążliwą.

Przyjęto wniosek, iż za leczenie niezamożnych, chorych na dur plamisty połowę będzie płacić wydział powiatowy, a połowę gminy.

Do interesujących uchwał należy zaliczyć decyzję wprowadzającą w powiecie fachowego podkuwacza koni, który będzie objeżdżał powiat i przeszkalał miejscowych kowali. Stwierdzono, iż na skutek wadliwego kucia, powiat ponosił duże straty na materiale końskim, a szczególnie przy zakupach dla wojska.

— **Strzelcy uczą się oszczędzać.** W związku z szerzeniem wśród społeczeństwa idei oszczędności Związek Strzelecki pow. wilejskiego realizuje hasło: „Książeczka P. K. O. w każdym pododdziale". W wyniku podjętej akcji niektóre oddziały osiągnęły już zakreślony cel i podległe im pododdziały posiadają jak jeden książeczki oszczędnościowe. Do przodujących pod tym względem należy zaliczyć teren gmin: kościeniewickiej i krzywickiej. WR.

— **Podział obwodu szkolnego.** Dotychczas obwód szkolny wilejski obejmował 2 powiaty, a mianowicie powiat wilejski i mołodeczański. Z dniem 1 kwietnia powiat mołodeczański został wyodrębniony w samodzielny obwód szkolny z siedzibą w Mołodecznie. Inspektorem na obwód mołodeczański został mianowany, dotychczasowy podinspektor szkolny w Wilejce p. Walerian Węglewski, sekretarzem p. Józef Oganowski, a siłą kancelaryjną jest p. Janina Gułecka.

W związku z powyższym przejeżdża również na stałe do Mołodeczna instruktor oświaty pozaszkolnej p. Malesza.

W. R.

— **Kurs motocyklowy Związku Strzeleckiego.** Staraniem powiatowego komendanta Z. S. odbędzie się w Wilejce kurs nauki jazdy na motocyklu. Opłata za kurs wynosi 30 zł, a dla strzelców przysługuje 5 zł zniżki. Instruktorem na kursie będzie p. Nawroczyński. WR.

# KRONIKA
## WILEŃSKA

— **Przepowiednia pogody według P. I. M. na 5 bm.:**

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Przejrzystość powietrza bardzo dobra, tylko podczas opadu osłabiona.

Chłodno. Nocą przymrozki.

Dość silne wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33); Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza (Wielka 29); Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).



MIEJSKA.

— **Nie będzie we czwartek Rady Miejskiej.** Projektowane na dzień 7 bm. posiedzenie Rady Miejskiej w terminie tym do skutku nie dojdzie. Termin posiedzenia nie został wyznaczony.

— **Miasto na pomoc biednym i kolonie letnie dla dzieci.** Zarząd Miejski spodziewa się uzyskać w bieżącym roku budżetowym z tytułu dopłat do elektryczności na pomoc biednym i bezrobotnym sumę 324.500 złotych.

Dopłaty zaś do wody i kanalizacji przyznaczone na kolonie letnie i dożywianie dzieci, wynosić mają 140.000 złotych.

— **Rejestracja rowerów.** Wkrótce zarząd miasta Wilna przeprowadzać będzie rejestrację rowerów za dwa lata 1938 i 1939 rok. Z tytułu tej rejestracji miasto osiągnie wpływ w wysokości 13.000 złotych.

— **Budowa studni w Kuprianiszkach.** Magistrat zamierza w najbliższym czasie przystąpić do budowy nowej studni w Kuprianiszkach. Prawdopodobnie będzie to studnia artezyjska.



— **Ceny mięsa wołowego.** W najbliższych dniach władze powezmą decyzję w sprawie cen na mięso wołowe. Jak już donosiliśmy, właściciele sklepów mięsnych zabiegają— o podniesienie cen tej kategorii mięsa o 20 groszy na kilogramie. Prawdopodobnie ceny zostaną podwyższone o 10 groszy. Właściciele sklepów żądania swe motywują zwyżką cen żywca na rynku.

— **Posiedzenie Komitetu Rozbudowy.** Komitet Rozbudowy m. Wilna w najbliższym czasie zamierza zwołać posiedzenie dla rozpatrzenia podań petentów, ubiegających się o pożyczki na wznoszenie nowych budowli mieszkalnych oraz wykończenie rozpoczętej już budowy domów.

Jednocześnie władze miejskie prowadzą starania o zwiększenie dla Wilna kontyngentu kredytów budowlanych do 400.000 złotych.

WOJSKOWA

— **Zakończenie akcji wypłaty zasiłków rezerwistom.** Referat wojskowy zarządu miejskiego w tym miesiącu zakończy akcję wypłaty zasiłków rezerwistom, którzy odbyli ćwiczenia wojskowe i mają na utrzymaniu co najmniej jedną osobę.

W roku bieżącym stawki rezerwistom wypłacane były w normach zeszłorocznych.

— **Kiedy rozpocznie się pobór rocznika 1917.** Władze administracyjne kończą już przygotowania do zarządzenia poboru głównego rocznika 1917. Jak się dowiadujemy, w Wilnie urzędowanie komisji poborowej rozpocznie się najprawdopodobniej w dniu 10 maja, a więc niezco później niż w latach ubiegłych.

AKADEMICKA

— **Turniej krasomówczy w S. N. P.** — Staraniem Bratniej Pomocy w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie odbył się dnia 31 ub. m. turniej krasomówczy. Pierwsze miejsce przyznano studentowi Stefanowi W. . niewskiemu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **337 Środa literacka.** W dniu 6 bm. znany pisarz Melchior Wańkowicz wygłosi odczyt pt. „Sto migawek z wędrówek po ziemiach półn.-wschodnich". Przezrocza w-g zdjęć autora.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR,** podaje do wiadomości swych członków, że uprzednio zapowiedziany odczyt p. dr Charkiewicza Waleriana pt. „Samoobrona Litwy i Białorusi", odbędzie się w lokalu ZOR, ul. Orzeszkowej 11-a w dniu 5 kwietnia rb. (we wtorek), o godz. 18.

W dniu 7 kwietnia rb., o godz. 18 w tymże lokalu będzie wygłoszony odczyt z przeżyć osobistych z ZSRR pt. „Przeszłość i przyszłość bolszewizmu".

Na odczyt p. dr Charkiewicza w dniu 5 bm., goście są mile widziani. Odczyt w dniu 7 bm., tylko dla członków".

RÓŻNE.

— **Informacje dla pielgrzymów do Rzymu.** 7 i 8 kwietnia rb., o godz. 19, w sali o. o. jezuitów (Wielka 58) ks. prof. Leon Puciata wygłosi 2 odczyty ilustrowane z przezroczami o zabytkach rzymskich oraz udzieli informacyj niezbędnych w podróży i podczas pobytu we Włoszech.

# Nadużycia kolejowe na stacji towarowej w Wilnie

**Sąd Okręgowy w Wilnie przystąpił wczoraj do rozpoznania sprawy o nadużycia kolejowe, które naraziły Dyrekcję PKP w Wilnie na znaczne straty materialne.**

**Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj b. urzędnicy stacji towarowej w Wilnie Mieczysław Tomaszewicz i Wincenty Wojniłło oraz czterech kupców wileńskich — Polak, Berkon, Kowarski i Łondon.**

**Tło sprawy jest następujące: Urzędnicy kolejowi zgodnie z ustawą korzystają z tanich taryf przewozowych wtedy, gdy przewożą koleją rzeczy dla swego własnego użytku. Tomaszewicz i Wojniłło, pracując w kancelarii, wydawali urzędnikom tego rodzaju karty ulgowego przewozu. W swoim czasie, jak to wynika z aktu oskarżenia, mieli oni nawiązać kontakt ze wspomnianymi kupcami i sprzedawali im karty tanich przewozów, wystawiając je na nazwiska kolejarzy. W ten sposób oskarżeni kupcy przywieźli z Wołynia do Wilna koło 10 wagonów mąki. Skarb państwa poniósł straty w wysokości ponad 8 tysięcy złotych.**

**Na rozprawę powołano 60 świadków. Są to przeważnie urzędnicy kolejowi, którymi nazwiskami posługiwali się Wojniłło i Tomaszewicz przy wydawaniu kart przewozowych oskarżonym kupcom.**

**Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że w większości wypadków mąka ta była sprowadzana dla kolejarzy.**

**Wczoraj odczytano akt oskarżenia oraz przesłuchano kilku świadków.**

**Dziś dalszy ciąg procesu. (C).**

# Zwłoki studenta na torze

**Dn. 2 bm. na szlaku Orańczyce—Tewle, znaleziono na torze zwłoki Edwarda Górki, lat 24, studenta Politechniki Warszawskiej, zam. w Warszawie (Młynarska 37). Zachodzi przypuszczenie, że Górka wypadł z pociągu towarowego.**

**Zwłoki przekazano policji. Dochodzenie w toku.**

## W uznaniu zasług nauczycielstwa

Rada gminna w miast. Zaostrowiecze w pow nieświeskim, w dowód uznania dla ofiarnej pracy kulturalno-oświatowej nauczycieli wśród ludności, jednogłośnie uchwaliła główną ulicę miasteczka Zaostrowiecza nazwać ulicą Nauczycielską.



# TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Pożegnalny występ Mieczysława Węgrzyna w komedii „Wielka miłość".** Dziś, 5 kwietnia, o godz. 20.15 wiecz. ostatnie przedstawienie komedii współczesnej Fr Molnara pt. „Wielka miłość" w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z C. Niedźwiecką i M. Węgrzynem na czele. Będzie to pożegnalny występ Mieczysława Węgrzyna. który opuszcza już Wilno.

— **Premiera.** Jutro, 6 kwietnia, o godz 20.15 wiec. premiera komedii w 3 aktach Tadeusza Rittnera pt. „Wilki w nocy" z występem: C. Niedźwieckiej i St. Daczyńskiego

— 10 kwienia (niedziela) o godz. 20.15 odbędzie sie jedyny recital skrzypcowy Ginette Neveu — laureatki Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Wieniawskiego w Warszawie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Król włóczęgów".** Dziś wielkie wokalne widowisko „Król włóczęgów", posiadające wspaniałą muzykę Frimla obok romantycznej i dowcipnej treści. Tchnące poezją i humorem beztroskiej cyganerii to barwne widowisko nie posiada równego w repertuarze lżejszej muzyki. „Król włóczęgów" wypełni repertuar dni najbliższych.

**„Lady Chic".** Premierą najbliższą Teatru „Lutnia" będzie popularna operetka „Lady Chic"

— **Uwaga dzieci!!** Święta Wielkanocne przyniosą wam piękną baśń tęczową. którą ujrzycie w drugi dzień świąt w Teatrze „Lutnia".

## Do Berezy

Zostali wysłani ze Słonima do Berezy Kartuskiej znani działacze wywrotowi: 1) Mikołaj Wierzbicki z gm. żyrowickiej, 2) Jan Dubrówka z Okuninowa, 3) Stefan Ryło z Urzecza, 4) Jan Koleśnik z Bytenia. 5) Jan Gałko z Okuninowa.

# RADIO

WTOREK, dnia 5 kwienita 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka rumuńska; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Czas pomyśleć o letniskach" — pogadanka Józefa Lewona; 13.15 Niedzisiejsze operetki; 14.00 Nowości muzyki lekkiej; 14.25 „Ave Patria" — nowela Wład. Reymonta; 14.35 Muzyka popul. 14.40 Komunikat Zw. KKO; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności finans.-gospod. 16.15 Orkiestra mandolinistów pod dyr. D. Dobkiewicza; 16.50 Pogadanka; 17.00 Najstarszy las w Polsce: 17.15 Koncert kamer. 17.50 Kaolin i glina — pogad. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Chwilka litewska w jęz. polskim; 18.20 Melodie znad Bałtyku; 18.30 Na Wydziale Prawnym U. S. B. 18.50 Program na środę; 18.55 Wil. wiad sport. 19.00 Nieśmiertelne książki: „Robinson Crusoe"; 19.30 Recital pianistki japońskiej Chieco Hara; 19.50 Pogadanka; 20.00 Koncert rozrywk. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Sylwetki kompozyt.: Stanisław Lipski; 22.00 Melodie tan. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka na dobranoc; 23.30 Zakończenie.

ŚRODA, dn. 6.IV 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 i 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 w trybie krakowiaka i oberka; 11.57 Sygnał czasu; 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Muzyka; 14.25 „Dzieje Baśki Murmańskiej"; 14.35 Muzyka popularna; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Chwilka pytań" —pogadanka; 16.00 Uczmy się mówić; 16.15 Pogadanka; 17.00 Wojna przyszłości — odczyt; 17.15 Recital skrzypcowy Eevalta Turgana (Estonia); 17.50 Siła charakteru jako podstawa zwycięstwa — pogadanka; 18.00 Sport; 18.10 „Wypalacze wapna w Wołożyńskim"; 18.20 „Dziwna przygoda" — słuchow. 18.55 Sport; 19.00 „Dr Aleksander Maikowski" — szkic literacki; 19.15 Pieśni obce; 19,35 Sztuka robotnicza —dialog; 19.50 Pogadanka; 20.00 Koncert Orkiestry K. O. P. pod dyr. Waleriana Borkowskiego: 20.45 Dziennik; 20.55 Pogadanka: 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Stanisława Niedzielskiego; 21.45 Kwadrans poetycki; 22.00 Ulubione utwory Edwarda Griega w wyk. orkiestry wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego z udz. z. Wyleżyńskiej (śpiew); 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 Muzyka

—o—

## Budowa centralnej szkoły szybowcowej w Brasławiu

Na posiedzeniu Centr. Inst. Wychowania Fizycznego w Warszawie wspólnie z Zarządem Głównym LOPP postanowiono zorganizować w b. r. w Brasławiu Centralną Szkołę Szybowcową dla województwa wileńskiego.

W związku z tym do Brasławia przybyła specjalna komisja, która wybrała miejsce niedaleko m. Brasławia, gdzie są czynione już pierwsze przygotowania do budowy odpowiednich budynków dla użytku szkoły.

**Bezrobotny czeka na pracę i chleb**
**Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!**
**Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa**

# KRONIKA POLESKA

— **Zatwierdzenie statutu Poleskiego Aeroklubu.** P. wojewoda poleski zatwierdził statut Poleskiego Aeroklubu. Wskutek braku sprzętu oraz loniska, prace Aeroklubu będą na razie skoncentrowane w teoretycznym przygotowaniu członków, przy czym praktyczna przeszkolenie zdolniejsi będą mogli odbyć w innych organizacjach.

Prócz tego powstał projekt utworzenia sekcji wodno-szybowcowej, która byłaby pierwszą nie tylko w Polsce, lecz bodaj w Europie.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej w Pińsku.** W dniu 4 bm. odbędzie się posiedzenie pińskiej Rady Miejskiej, poświęcone uchwaleniu budżetu miasta na r. 1938-39.

Prócz tego na porządku dziennym umieszczone zostało sprawozdanie z II Jarmarku Poleskiego, które złoży b. dyrektor imprezy p. Dołęga-Kamieński.

— **Rozwiązanie organizacji żydowskiej.** Decyzją p. wojewody poleskiego zostało zatwierdzone zarządzenie pińskie go starosty powiatowego, rozwiązujące żydowską organizację „H. Chaluc-Pionier".

Organizacja ta, statutowo miała za za danie przygotowanie kadr robotniczych dla emigracji do Palestyny. W praktyce jednak organizacja szerzyła idee wywrotowe i wywoływała zgorszenie.

Jednym z głównych ośrodków działalności organizacji była osada przy st. kol. Horodyszcze, gdzie „chaluce" byli zatrudnieni w fabryce dykt „Plywood-Union". Ten oddział w czasie największego nasilenia liczył około 150 rzeczywistych członków.

LEON MOENKE 59)

# Stawka o życie

Przyzwyczajony już do podobnych widoków na stacjach poprzednich, trwałem nadal w swym postanowieniu zachowania ostatniego kawałka chleba dla siebie.

Wtem chłopak podszedł do wagonu i, zamiast chwytać rękami powietrze, zaczął drapać pazurami metalowe obicie wozu.

Na ten nieprzyjemny widok ciarki mię przeszły po skórze. Cofnąłem się w głąb. Niby głodny szczur drapał się do nas na górę. Podszedłem do półki, porwałem chleb i rzuciłem go chłopakowi.

Podskoczył, złapał w locie. Widząc to, jak dzikie zwierzę, rzuciła się nań kobieta lat czterdziestu i zbiła go z nóg. Padając już, błyskawicznym ruchem przycisnął chłopiec chleb do brzucha i przykrył go całym swym ciałem. Na chłopaka upadła kobieta, a na nią wszyscy pozostali. I tuż pod kołami pociągu powstała kupa skłębionych ciał ludzkich. By pociąg mógł ruszyć, konduktorzy zmuszeni byli rozrywać tę kupę ciał, powstałą pod kołami pociągu z powodu jednego... kawałka chleba.

Komu się on w końcu dostał nie wiem.

* * *

W czasie, gdy opowiadałem o tej scenie z podróży do Krymu, wszedł trzeci i ostatni lokator naszego pokoju. Był to młody inżynier z Kijowa, nieokreślonej narodowości.

— Nigdy nie zapomnę w swym życiu — wtrącił się on po rosyjsku do naszej rozmowy — jak na wiosnę zeszłego roku przed gmachem politechniki kijowskiej w ciągu trzech dni leżał trup człowieka, póki mu psy nosa nie odgryzły. Na ulicach pogotowie ratunkowe nie podejmowało zasłabłych z głodu, jedynie tych, którzy sobie nogę złamali i byli ubrani z miejska.

— Dlaczego? — spytałem zaskoczony tymi słowami.

— Bo gdyby podejmowali tych, którzy zasłabli z głodu, to dla tych, co złamali nogę i lepiej byli ubrani, nie starczyłoby miejsc w szpitalach *).

Rozmowa nasza urwała się na tych słowach przybysza.

Pomimo głębokiego i szczerego wzruszenia, z jakim mówił, ani ja, ani Ukrainiec nie mieliśmy odwagi kontynuować przy nim naszej rozmowy.

Tak się skończyła rozmowa dwóch „zbrodniarzy", „wrogów ludu", „psów faszystowskich" — jak nazwaliby nas czcigodni adepci „wodza ludu", „ojca narodów sowieckich", „genialnego", „świetlanego", „płomiennie kochanego" Józefa Wisorjanowicza Stalina.

Wiosno 1933 roku, sławne dziełe nieśmiertelnego Stalina, wdzięczne narody sowieckie nigdy cię nie zapomną! W ich pamięci, w podaniach, przechodzących z dziada na wnuka, żyć będziesz wiecznie, po wsze czasy!

*) Nie wiem, czy istnieje jeszcze kraj na świecie, gdzie byłyby możliwe podobne dyferencje w stosunku do różnych kategorji obywateli.

Dzieci, dzieci nie wychodziły mi tej nocy z głowy. O synu swoim unikałem nawet myśli. Myślałem o innych dzieciach, by nie myśleć o nim. Zasnąłem wreszcie, gdy wzeszło słońce.

Jakżeż długie nocе bywają w życiu ludzi!

IDZIEMY.

Z rana, gdy się tylko obudziłem, rozpaczliwe myśli: co robić? jak uciekać? — zawładnęły mną zaowuż całkowicie.

Wtem przypomniało mi się spostrzeżenie, uczynione przeze mnie podczas podróży do uzdrowiska i natychmiast powzięta została decyzja.

— Mam nowy plan ucieczki — zwróciłem się do żony, gdy wyszliśmy z internatu na ulicę.

— Jaki? — spytała żywo.

— **Prawie po środku odcinka Bieloostrow—Siestroreck urywają się druty kolczaste. Od tego miejsca do granicy jest również nie więcej ponad 500 metr. Czasem stoi tam posterunek, czasem zaś nie. Otóż w południe, gdy straż graniczna najmniej się spodziewa usiłowań przekroczenia granicy, tam może go nie być. Stąd skrajem lasu przez krzaki ruszymy wprost ku granicy.**

— **A jeśli będzie?! Jeśli złapią?! Toż to biały dzień!** — zawołała z przerażeniem żona.

— Otóż właśnie, że dzień a nie noc lub wieczór. Jeśli złapią, to będą tak zaskoczeni i zbici z tropu tą bezczelnością odwagi, iż mogą uwierzyć naszym tłumaczeniom i puścić nas wolno jako zabłąkaną czułą parę turystów.

(D. c. n.)

## Wiosna w ogrodzie zoologicznym



Indyjskie antylopy w edynburskim ogrodzie zoologicznym odczuwają już wiosnę, która wywiera silny wpływ na ich humor i temperament. Oto fotografowi udało się uchwycić radosny, wspaniały skok jednej z tych antylop.

# Wiadomości radiowe

### RADIOFONIZACJA SZKÓŁ POSTĘPUJE NAPRZÓD.

Radio w szkole jest już dzisiaj jedną z niezbędnych pomocy naukowych oraz źródłem rozrywki dla dziatwy, która — niestety często pozbawiona jest możności słuchania audycyj radiowych w domu.

Nic więc dziwnego, że radiofonizacja szkół jest troską nie tylko nauczycielstwa, ale i rodziców, którzy w miarę możności dokładają starań, aby zaopatrzyć szkoły w odbiornik radiowy.

Ostatnio staraniem i z funduszów Koła Rodzicielskiego Szkoły Powszechnej Nr 3 im Emilii Plater w Katowicach zainstalowano w 17 salach szkolnych i rekreacyjnych głośniki, za których pośrednictwem nadawane są audycje radiowe oraz muzyka z płyt — zwłaszcza przy ćwiczeniach cielesnych. „Stacją nadawczą" szkoły jest odbiornik radiowy, ustawiony w pokoju nauczycielskim, a połączony z adapterem i mikrofonem, przy pomocy którego kierownictwo szkoły podaje jednocześnie wszystkim 805 uczennicom komunikaty i zarządzenia porządkowe. Mikrofon służy również do wygłaszania odczytów, pogadanek itp.

### WIECZÓR POŚWIĘCONY STANISŁAWOWI LIPSKIEMU.

5 kwietnia odbędzie się w Rozgłośni Krakowskiej Polskiego Radia wieczór, poświęcony zmarłemu niedawno kompozytorowi krakowskiemu, Stanisławowi Lipskiemu. Radiosłuchacze pamiętają dobrze tego muzyka, który często w roli pianisty występował przed mikrofonem. Szerokie masy śpiewają od wielu lat jego pieśni, często nawet nie wiedząc, kto był ich kompozytorem, bowiem pieśni Lipskiego stały się własnością wszystkich. W spuściźnie pozostawił on nie tylko najlepszą pamięć i trwały wpływ pedagogiczny, ale również wiele utworów różnego rodzaju

W audycji radiowej usłyszą radiosłuchacze pieśni, utwory skrzypcowe i fortepianowe, w wykonaniu Olgi Martusiewicz, M. Bieńkowskiej, Mikuszewskiego oraz chóru pod dyr. Wallek-Walewskiego, który wygłosi również pogadankę wstępną do tej audycji.

### PIANISTKA JAPOŃSKA GRA W POLSKIM RADIU.

5 kwietnia, o godz. 19.30, wystąpi przed mikrofonem warszawskim pianistka japońska Chieco Hara, która brała udział w ostatnim Konkursie Chopinowskim. Artystka wykona tym razem szereg drobnych utworów współczesnych kompozytorów francuskich.

## Hołd Mussoliniego dla poległych lotników włoskich



Z okazji rocznicy powstania wojskowego lotnictwa włoskiego, odbyła się w Rzymie uroczystość złożenia symbolicznego hołdu 83 lotnikom włoskim poległym w Abisynii. Mianowicie szef rządu — Mussolini udekorował złotymi medalami zasługi — jednym z najwyższych odznaczeń faszystowskich, 83 matki, lub wdowy po poległych na polu chwały lotnikach. — Na zdjęciu — moment dekoracji przez Mussoliniego jednej z wdów po lotniku włoskim.

## Ceny ryb

**za czas od 26.III do 1.IV 1938 r.**

(w nawiasach ceny detaliczne, bez nawiasów hurtowe).

Karp żywy I gat. 1.60 (1.80), karp żywy II gat. 1.50 (1.80), karp żywy III gat. 1.40 (1.60), karp śnięty 1.00 (1.20); szczupak żywy wybor. 1.60 (1.80); szczupak żywy średni 1.20 (1.40), szczupak śnięty wybor. 1.20 (1.30), szczupak śnięty półwybor. 1.00 (1.10), szczupak śnięty średni 0.80 (1.00); okoń półwybor. 1.20 (1.40), okoń średni 0.80 (1.00), okoń drobny 0.40—0.50 (0.50—0.69); płoć średnia 0.60 (0.80), płoć drobna 0.30—0.40 (0.40—0.50); lin żywy półwybor. 1.00 (1.20).

Nadmierna podaż szczupaka.





## Doroczne walne zebranie
### Cechu Krawców Chrz. w Wilnie

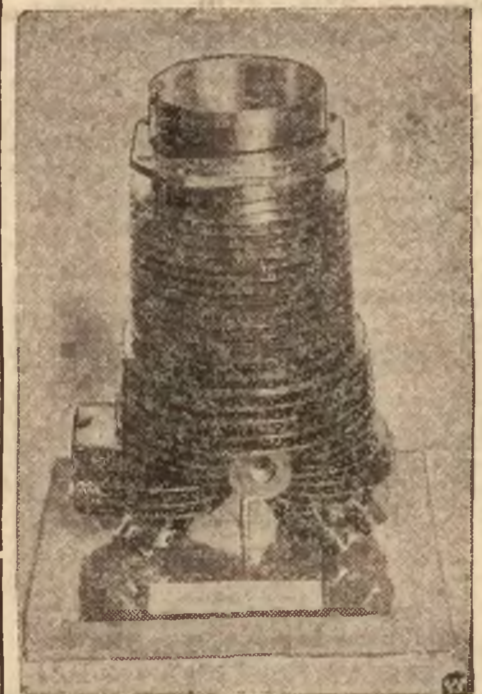
W dniu 31 ubiegłego miesiąca w lokalu Cechu, ul. Bakszta 1, pod przewodnictwem Starszego Cechu A. Królikowskiego, odbyło się doroczne Walne Zebranie Cechu Krawców Chrz. w Wilnie.

W sprawozdaniu ogólnym Zarząd podkreślił dodatnie skutki swych wysiłków zmierzających do zrzeszenia pod sztandarem Cechu krawców chrześcijan m. Wilna, które wyraziły się w znacznym wzroście ilości członków Cechu. Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. Andrzeja Żmujdzina jednogłośnie uchwalono absolutorium Zarządowi. Skład Zarządu Cechu na 1938 r. ustalono: **Starszy — A. Królikowski, Podstarszy — R. Sadowski.** Członkowie Zarządu: **W. Dowgiałło, St. Kiłdanowicz, J. Rynkiewicz, J. Naruszewicz i A. Wiszniewski.** Komisja Rewizyjna: **A. Żmujdzin, A. Cesiul, K. Rzeczycki** i **Br. Skret.**

Z kolei Starszy A. Królikowski i p. Andrzej Żmujdzin złożyli sprawozdanie z przebiegu Ogólnopolskiego Zjazdu Cechów Krawców w Warszawie w dniach 26—28.III b. r. Żywy oddźwięk wśród zebranych członków znalazły uchwalone przez Zjazd postulaty dotyczące nowelizacji Ustawy Przem. reformy ustawodawstwa podatkowego, i zmiany systemu ubezpieczeń społecznych w kierunku przystosowania ich do potrzeb gospodarczych rzemiosła.

Po podziękowaniu przedstawicielom samorządu rzemieślniczego i delegatowi Urzędu Przem. za przybycie i wzięcie udziału w obradach — przewodniczący zamknął zebranie.

## Ziemia z wyspy Graciosa na Kopiec Marsz. Piłsudskiego



Dziś, dnia 5 kwietnia br. Zarząd Główny LOPP złoży na Kopcu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie ziemię z wyspy Graciosa, gdzie zginął śmiercią lotnika mjr. pil. Ludwik Idzikowski. Ziemia w zaplombowanym woreczku, zaopatrzonym w odpowiedni protokół, została przesłana przez gubernatora wyspy Graciosy p. Franciszka Rodriguez dos Santos Costa. Grudka ziemi z Graciosy będzie przewieziona w urnie, wykonanej z cylindra od silnika lotniczego, osadzonego na podstawie marmurowej, po czym urna będzie złożona w Muzeum przy Kopcu Marszałka. Na zdjęciu — urna, wykonana z cylindra od silnika lotniczego, w której zostanie umieszczona ziemia z miejsca tragicznej śmierci bohaterskiego lotnika polskiego.







KOMISJA LIKWIDACYJNA KASY POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEJ PRACOWNIKÓW DYREKCJI DRÓG WODNYCH Spółdzielnia z odp. udz. w likwidacji w Wilnie zawiadamia, że w dniu 24 kwietnia 1938 r. o godz. 12.00 w lokalu Państwowego Zarządu Drogowego w Wilnie, ul. Obozowa 86 (port rzeczny) odbędzie się ostateczne, likwidacyjne Walne Zgromadzenie Członków o następującym porządku dziennym.

1) wybór przewodniczącego zebrania;
2) odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) sprawozdanie likwidatorów i Komisji Rewizyjnej z dokonanych czynności likwidacyjnych;
4) zatwierdzenie bilansu zakończenia likwidacji i kosztów jej prowadzenia udzielenie absolutorium Komisji Likwidacyjnej i upoważnienia do wykreślenia Spółdzielni z rejestru sądowego;
5) wolne wnioski

W razie braku wymaganej ilości członków następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia i z tym samym porządkiem dziennym obrad o godz. 13.00.





REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44. Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis